Nr. 87. We Lwowie Piątek dnia 16. Kwietnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego lzba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 15. kwietnia.

Przychodzi nam naznaczyć z obowiązku dziennikarskiego kilka ciekawych objawów, tyczących się kwestji ruskiej. Widocznie w pewnych sferach naszych najszczerszych przyjaciół nic takiego postrachu nie budzi jak myśl, że pomiędzy Rusinami i Polakami gotowa nastać harmonja tak zupełna, że już potem nie można będzie, choćby za pomocą najsztuczniejszych podszeptów, wmawiać w lud ruski, że jęczy pod jarzmem obcej arystokracji, i rozbudzać spór i nienawiść pomiędzy dziećmi jednego kraju.

Zresztą wielce zasłużone czasopismo polskie wychodzące w Petersburgu pod tytułem *Kraj* musi od czasu do czasu z powodów łatwych do zrozumienia mieścić artykuły, dające wyraz opinji sfer urzędowych rosyjskich. Do tych zapewne artykułów należy liczyć także napaść wymierzoną przeciw księdzu biskupowi Stanisławowskiemu z powodu, że tenże napomina swój kler do zgody z dziećmi tej samej ziemi, modlącemi się według obrządku łacińskiego. Snadź przeszkadzałaby zgoda taka projektom rosyjskim w polityce zagranicznej a możeby była także niemiłą ze względu na wewnętrzne stosunki Rusi ukraińskiej; a więc trzeba co prędzej potępić apostołów tej zgody.

Poseł Wojciech Dzieduszycki odwołał się w Izbie posłów Rady państwa do tego, że już w Sejmie lwowskim zamierzył ułatwić porozumienie pomiędzy dwiema narodowościami, nakładając na wszystkich uczniów szkół średnich obowiązek wyuczenia się obydwu języków krajowych zarówno; w dalszym ciągu swojej mowy zalecał podobny kierunek w całej Austrji.

Z tego wziął asumpt poseł Kowalski, starodawny sojusznik centralizmu i twierdził w Izbie, że poseł Dzieduszycki ma same tylko nieprzyjazne zamiary w obec Rusinów galicyjskich, że chce ich pognębić i wynarodowić, ale, że mu się to nie uda, skoro nie powiodło się to dawniej Rzeczypospolitej polskiej. Dziwna to logika i godna w najwyższym stopniu zastanowienia.

Rusini uczą się dotąd w kraju naszym w szkołach średnich powszechnie po polsku i okoliczności zmuszają ich do tej nauki. Przymus przez p. Dzieduszyckiego zaprojektowany a przez Sejm uchwalony, tyczy się zatem prawie tylko Polaków a poseł Kowalski upatruje pognębienie Rusi w tem, że wszyscy wykształceni mieszkańcy kraju naszego będą obowiązani znać język i literaturę ruską.

Jedno z dwojga: albo poseł Kowalski narzeka tylko dla tego, ponieważ czuje, że jego znaczenie tylko na krzyku i narzekaniu oparte, albo lamenta posła Kowalskiego mają przyczynę rzeczową.

Nie chce on, aby wiedziano, co się pisze graždanką, nie chce, aby znano umysłowe życie Rusinów, nie chce, aby nastąpiła zgoda i łączność pomiędzy ludem a oświeconemi warstwami społeczeństwa naszego. W takim razie musielibyśmy przypuszczać, że stronnicy jego mają jakieś ukryte i zabronione cele, których się wstydzą, które chcą zasłonić przed okiem ludzi cywilizowanych, że im nie chodzi o narodowość ruską, tylko o socjalne niesnaski, i że się lękają uchwał Sejmu galicyjskiego, ponieważ widzą w nich najdzielniejszy środek przeciw zamierzonemu złemu.

Tenże poseł p. Wojciech Dzieduszycki miał w czasie ostatniej sesji sejmowej wykład publiczny o dziejach Rusi, któryśmy naszym czytelnikom podali. Otóż ten wykład stał się powodem obszernych wywodów szanownego naszego kolegi *Diła*.

Diło cieszy się z nieostrożnej naiwności p. Dzieduszyckiego, który się przyznał otwarcie do tego, iż wierzy, że może i musi nastąpić zupełna łączność i zgoda pomiędzy wyznawcami obydwu obrządków, skoro się wzajemnie poznają i wyrozumieją, skoro wzajemnie swój język i obyczaj uszanują, skoro jedni przestaną ignorować dumnie to, co ruskie, a drudzy nie będą już rozsiewać nienawiści przeciw wszystkiemu, co trąci Zachodem i co jest oparte na tradycji historycznej.

P. Dzieduszycki przemawiając do publiczności przeważnie polskiej, kończył swój odczyt, wyrażając przekonanie, że skoro oświeceńsi i zamożniejsi uczynią wszystko co jest w ich mocy, aby zagoić waśń społeczną, choćby przyszło przytem niejedną ponieść ofiarę, nienawiść sama przez się ustanie i wyrośnie siła, przeciw której będą się daremnie wysilać nieprzyjaciele kraju naszego.

Jeśli *Diło* upatruje w tej nadziei wyrażonej przez posła Dzieduszyckiego niebezpieczeństwo dla siebie i dla swojego stronnictwa i naiwne wyznanie zamiarów wrogich w obec narodowości ruskiej, musimy przypuścić, że pomimo pozornych kontrastów *Diło* i p. Kowalski stoją na stanowisku zupełnie jednakowem.

Dla nich Ruś, to tylko społeczna waśń, odprawiająca swe harce na pociechę naszych nieprzyjaciół; Ruś to tylko zawiść i nienawiść, to tylko ciemnota, która musi skonać, skoro się spotka z oświeconą miłością chrześcijan prawdziwych i ludzi naprawdę cywilizowanych. Tylko w tym razie, jeżeli *Diło* w istocie tak nędzne ma wyobrażenie o swojej własnej narodowości, można zrozumieć to, że widzi ono takie same niebezpieczeństwo w opiece udzielonej językowi ruskiemu w rozpowszechnianiu tej mowy i we wspólnym pożyciu szlachty i ludu, jak gdyby chodziło o ucisk narodu, rozpoczęty pod zasłoną jakoby liberalnej obłudy.

My nie mamy tak złego wyobrażenia o Rusi jak *Diło*. Wierzymy przeciwnie, że 17-miljonowe plemię małoruskie może tylko zyskać na tem, jeśli je poznają, że posiada język już w XVI wieku wyrobiony, pełen zwrotów poetycznych i zdolny do samodzielnego rozwoju. Wiemy, że lud ruski posiadał obok wielu cnót znakomite zdolności. Jesteśmy przekonani najsilniej, że tak na Rusi, jak gdziekolwiek na świecie wtedy tylko może być zdrowo i dobrze, jeżeli warstwy wyższe nie staną się obcemi dla ludu, owszem z nim się skojarzą, zżyją i zrosną, dodając do siły, którą daje mnogość, siłę, którą daje rozum, świadomy celów swoich.

Wreszcie nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że istnieje jedna tylko moralna i polityczna prawda, jedna tylko cywilizacja, jeden tylko postęp; i że te tylko narody mają przyszłość i życie przed sobą, które służą tej prawdzie, tej cywilizacji, temu postępowi. Polska i Ruś na mocy dziejów i położenia swego, muszą wieść życie swoje pospołu: albo w niezgodzie i poniewierce tak jak dziś, albo w zgodzie i potędze jak niegdyś. Niechaj się zbliżą szczerze do siebie, a wtedy każdy z obu narodów przyjmie od tamtego to, co jest najżywotniejszem, a więc to co jest zgodnem z ową prawdą i cywilizacją i z owym dziejowym postępem, i w imię tak znalezionego hasła oba narody wspólnie spotężnieją, nie tracąc indywidualizmu swego. My tego pragniemy a *Diło* się tego boi.

Alež jaki morał wynika z tego życzenia i z owej obawy? Chyba i redakcja *Diła* sama na to odpowie, że ona czuje, iż to co jej stronnicy Rusi doradzają, jest niezgodne z prawdą — złe, szkodliwe, zgubne.

Z mowy p. Kowalskiego i z artykułu *Diła* wynika jasno nawet dla tych, którzy dotąd o tem nie wiedzą, że na Rusi istnieje grono maluczkich nieprzyjaciół własnego ludu i własnej narodowości, dla których jest to postrachem, jeżeli kto się chce zająć na prawdę dobrem i oświatą ludu. Dla tego grona rzeczą pożądaną to tylko, jeśli oświeceni wyrażają swoją słuszną do nich odrazę w sposób taki, że w nim objęta także negacja Rusi. Wpływ tych panów wyrósł w skutek znanej a smutnej polityki czasów dawniejszych, której reprezentantem był ongi jeden z pierwszych mowców Sejmu galicyjskiego. Teraz ludzie tej barwy czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby wyższe warstwy naszego społeczeństwa odstraszyć od Rusi. Nie ma nienawistnego paradoksu, któregoby w tym celu nie wypowiedzieli. Mogą się uspokoić; nie popadniemy w dawne błędy i potrafimy odróżnić Ruś, o którąśmy powinni dbać i którąśmy powinni kochać na równi z Polską, od *Diła* i posła Kowalskiego.

Ze Stambułu piszą do *Pol. Corr.*, że jednomyślne przyjęcie zmodyfikowanej ugody turecko-bułgarskiej przez konferencję znacznie podniosło wpływ i znaczenie Europy na Wschodzie. Wyznajemy otwarcie, że trudno nam się dopatrzeć tego podniesienia wpływu i powagi mocarstw. Przyjęcie nawet jednomyślnej uchwały konferencyjnej zależało li od woli i rozumie się samo przez się od rozwagi księcia Aleksandra. A gdyby on był uznał, że nie powinien przyjąć tej jednomyślnej uchwały, modyfikującej zawartą przez niego konwencję z Portą, cożby się było stało? O przymusowem i zbrojnem przeprowadzeniu jednomyślnej uchwały nie ma prawie mowy. Żadne mocarstwo, z wyjątkiem Rosji, nie byłoby się podjęło tej misji, a Rosji nie byłyby mocarstwa zezwoliły na zbrojne wkroczenie do Bułgarji. Swiadczą o tem głosy półurzędowych organów wszystkich prawie gabinetów europejskich. Gdzież więc może być mowa o podniesieniu powagi i znaczenia Europy? Łatwiej byłoby z pewnością dopatrzeć się powagi i znaczenia księcia Aleksandra. Uznał on formalnie jej jednomyślną uchwałę, ale mimo to przeprowadza unję i asymilację Rumelji z Bułgarją w całem tego słowa znaczeniu. Łatwo zrozumieć, że akcja ta przyczyni się w wysokim stopniu do podniesienia jego znaczenia i jego powagi w oczach Europy.

Korespondencje.

Wiedeń 14. kwietnia.

(Z rozpraw Izby poselskiej. Czy się można spodziewać reformy sądowej?)

(R.) Nie od dziś i nie od wczoraj, ale już od lat kilku powstają i nikną periodycznie nadzieje co do reformy sądownictwa w Austrji, a w szczególności co do reformy procedury cywilnej. Pisano i mówiono już o tem tyle, tyle razy przedyskutowano kwestję od początku do końca, że dziś chcąc o tych sprawach mówić, powtarzaćby trzeba rzeczy znane. W ciągu całego ubiegłego sześciolecia kwestja ta, zainaugurowana jeszcze za Rządów centralistycznych, nie schodziła prawie z porządku dyskusji publicznej. Doczekaliśmy się jednego przedłożenia w tym przedmiocie, w ostatniej sesji. Izba posłów jednak nie brała się do dzieła należycie, Rząd sprawy wniesionej nie umiał należycie popierać. Bierna opozycja niechętnych stawiała ciągłe przeszkody. W r. 1884 w Sejmie galicyjskim powstały energiczniejsze dopominania się o owe reformy i Sejm uchwalił rezolucję, wzywającą Rząd do procedury cywilnej przynajmniej w Galicji, „na próbę“, i zdawało się, że rzeczywiście ta reforma niedługo da na siebie czekać.

Nadzieje te jednak zawiodły. Prawda, że stało się to może w dobrej intencji dla samejże reformy. Tymczasem bowiem okazała się potrzeba przebudowania jej na zmienionej podstawie. W Ministerstwie sprawiedliwości odbyła się ankieta, która postanowiła pewne nowe zasady dla tej reformy niezbędne, potrzeba więc było zasady te zastosować do tego, co już było zrobione, a zatem przerabiać cały prawie projekt reformy od początku do końca. Jednem słowem, jeżeli już była nieuniknioną zwłoka, to była w niej przynajmniej podstawa do lepszej nadziei.

Ale wskutek tej właśnie zwłoki zdawało nam się, nie wiemy czy słusznie, że Rząd skorzysta z pierwszej nadarzającej się sposobności, ażeby reprezentację ludności, której nie mało zależy na owych reformach, oświecić przynajmniej o tyle, że jej powie, iż się w ogóle prędzej lub później spodziewać może wprowadzenia w życie reformy sądownictwa. Najlepszą do tego sposobnością byłaby bezsprzecznie rozprawa nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości, która w tym razie o tyle więcej powinna była spowodować p. ministra sprawiedliwości do jakiegoś oświadczenia w tym względzie, że pierwszy zaraz mowca lewicy p. Jaques poruszył tę sprawę szeroko, skarżąc się na zupełną stagnację na polu reform sądowych i przypisując w tem całą winę Rządowi.

P. minister bronił się wprawdzie przeciwko zarzutowi stagnacji, ale w celu zbicia tego zarzutu nie przytoczył nic prócz tego, że zamierza wkrótce przedłożyć Izbie projekt reformy ustawy akcyjnej. Tak więc nie usłyszeliśmy oficjalnie wcale nic o tem, jak stoją rzeczy z reformą sądownictwa.

Natomiast jednak ze źródła wiarygodnego, jakkolwiek nieoficjalnego, wiemy cokolwiek więcej o tej rzeczy. Oto p. minister sprawiedliwości nauczony doświadczeniem ostatniego sześciolecia waha się, czy wnieść do Izby projekt reformy procedury cywilnej, czy nie, wie bowiem, że nietylko na lewicy siedzą posłowie, którzy jej sobie po cichu nie życzą, ale także w Klubach hr. Hohenwarta i ks. Liechtensteina znajdują się tacy, którzy z respektu przed wyborcami chłopskimi nie mają odwagi popierać reformę procedury, która obciążyć musi Skarb państwa, i która musi się oprzeć na przymusie adwokackim, a ten w krajach alpejskich nie ma u chłopów popularności. Mimo to zapewniają nas, że procedura cywilna — tak jak teraz została przerobioną — ma szanse przyjęcia w Izbie posłów, jednakże pod jednym koniecznym warunkiem, tj. jeżeli p. minister sprawiedliwości będzie musiał rozwinąć należytą energję i nadać wpływowi swemu należytą powagę. Bo i od Parlamentu trzeba umieć żądać.

Tu już nie jesteśmy rzeczywiście wstanie ocenić, czy p. minister projekt ten wniesie czy nie, a gdyby wniósł, czy doprowadzi go do skutku. Że dotąd nie zanosi się na potrzebną energję z tej strony, to widzimy. I tak w jesieni z. r. radca Ministerstwa sprawiedliwości dr. Steinbach, który jest upatrzony na rządowego zastępcę w reformie procedury, miał na posiedzeniu tutejszego Towarzystwa prawniczego mowę, którą zagaił rozprawę nad projektem procedury cywilnej. Zamiast wydobyć z tego projektu wszystkie jego świetne strony i zachęcić opinję do reformy, mowca rzucił zdziwionemu światu prawniczemu garść ciężkich wątpliwości, które wywarły wrażenie podobne do „mowy pogrzebowej.“ A na zgromadzeniu tem kto był obecny? — Oto sam p. minister sprawiedliwości.

Wiemy dalej, że namawiają bardzo p. ministra, aby porzucił myśl reformy zasadniczej, a poprzestał na nowelach: trochę poprawić w egzekucji, trochę w postępowaniu procesowem, spróbować zastósowania procedury ustnej w sprawach handlowych — co uda się prędzej, pozostanie jakiś ślad roboty i będzie cicho.

Lecz to i myśl niefortunna i illuzja, że będzie cicho. Zwłaszcza w naszym kraju tak długo jest cicho, jak długo panuje przekonanie, że Rząd wprowadzi niebawem reformę. Ale niech tylko Rząd od tej myśli odstąpi, to i kraj natychmiast przerwie ciszę. U nas bowiem idzie już nie o samą tylko poprawę procedury, ale o reorganizację Sądów, o uzdrowienie podstaw sądownictwa, a tego wszystkiego bez reformy procedury żadne nowele nie dokonają.

Z Koła polskiego.

Z Sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła polskiego dnia 12go b. m. ukończono szczegółowe obrady nad paragrafami projektu ustawy o pospolitem ruszeniu. Po dłuższej dyskusji nad ostatnim ustępem §. 2., brzmiącym: „Obowiązani stawać do pospolitego ruszenia, którzy jednak są niezbędnie potrzebni do sprawowania obowiązków służby publicznej lub interesu publicznego, mogą być uwolnieni od służby w pospolitem ruszeniu“ — uchwalono na wniosek p. Chrzanowskiego głosować za poprawką, aby w miejsce słów „mogą być uwolnieni (*können enthoben werden*)“, położyć: „powinni być uwolnieni (*sollen enthoben werden*)“ — Ten ustęp §. 2go, wprowadzony przez komisję izbową do projektu ustawy, tak brzmiał początkowo, a później dopiero słowo *sollen* zmieniono na *können*.

Po dość długich rozprawach, uchwalono bez zmiany wszystkie dalsze paragrafy ustawy, według projektu przedłożonego Izbie przez jej komisję.

Wreszcie p. Hompesch wniósł, aby Koło upoważniło go do przemawiania wśród rozpraw ogólnych w Izbie nad projektem ustawy o pospolitem ruszeniu, z wyraźnem oświadczeniem, że przemawia w imieniu Koła. Koło wniosek ten uchyliło, pozostawiając jednak zastrzeżone statutem tak p. Hompeschowi, jak i innym członkom wojskowej komisji izbowej, prawo zabierania gło-

---

6)

Jan Nepomucyn Kamiński.

Ustęp z dziejów sceny polskiej we Lwowie.

Napisał

St. Schnür-Pepłowski.

(Ciąg dalszy.)

Niewyczerpanym był też Kamiński w tej komicznej na pozór a smutnej w istocie walce z c. k. Arystarchami pióra. Z szeregu licznych wypadków tego rodzaju, które Kamiński lubiał opowiadać, a które przechowały się do naszych czasów, przytaczamy następujący przykład. I tak: jeden z cenzorów upatrzywszy sobie coś do niewinnego słówka „nawiasem“, przekreślał je wszędzie bez litości. Wszelkie perswazje Kamińskiego, by wytłumaczyć p. cenzorowi, iż inkryminowane wyrażenie nie ma żadnego ukrytego znaczenia, pozostały bez skutku. Cenzor nie przepuszczał „nawiasem“. Podobnych przykładów, zakrawających na anegdoty, zebrać by można setkami.

Utwory sceniczne podlegały podówczas podwójnej cenzurze, policyjnej i duchownej. Z policyjnych cenzorów Bernhardi, Pauman, Bryńkowski pozostawili po sobie smutne wspomnienie, przesadzając się niemal w dokuczaniu piśmiennictwu i pisarzom narodowym. Duchowną cenzurę sprawował wprawdzie Polak, urzędnik Stanów, ale i ten skrupulatnym był aż do śmieszności.

Trudności w konkurencji ze sceną niemiecką przysparzała nadto okoliczność, iż Kamiński miał pozwolenie li na ośm przedstawień w miesiącu i to tylko w dnie powszednie. Trzecią część dochodu z każdego przedstawienia oddawać musiał Kamiński przedsiębiorcy sceny niemieckiej.

Koleje sceny polskiej, dzięki rocznikom teatralnym wydawanym przez Karola Łopuszańskiego [33]) stają się dla nas z r. 1848 więcej znanemi.

Scena polska dała przedstawień do końca roku 117, nowych sztuk przedstawiono 37 a mianowicie:

Z tragedji odegrano: „Kuenna w Florencji“ (4. lutego), „Regulus“ (1. kwietnia Kollina), „Wychowaniec“ (29. kwietnia), „Medycyusze“ (16. maja), „Wyrok przemocy“ (18. listopada).

Dramata: „Przeznaczenie czyli Żona 2 mężów“ (7. stycznia), „Hrabia Burgundzki“ (6. maja Kotzebue, tł. Łopuszański), „Sukcesja“ (11. maja), „Welleda cz. Niemy rycerz“ (23. maja), „Józef ks. Nevers“ (12. sierpnia), „Laura i Fernando“ (9. wrzesień), „Strelicy“ (24. październik), „Dom Sierot“ Weissenturmowa (5. grudnia). „Joanna pierwsza królowa Neapolitańska“ (12. grudnia).

Komedje: „Dziecię znalezione“ (24. stycznia Brühl), „Okno zamurowane“ (4. lutego Kotzebue tł. Łopuszański), „Mieszczanin szlachcicem“ (21. lutego Moliera), „Alkada z Molorido“ (11. marca Picard tł. Cetner), „Wojna z Wierzycielami“ (4. kwietnia Pigault le Brun, tł. Żółkowski), „Mądry głupiec“ (24. czerwca, „Plan“ (4. lipca), „Doktór domowy“ (5. września), „Miłość sympatyczna“ (10. października, Marivaux), „Kochankowie ekstrapocztą“ (4. listopada, Cagnier), „Szwagierek“ (23. listopada), „Szarmancki“ (16. grudnia, Severin tł. Dmuszewski).

Komedjoopery: „Gaweł w piekle“ (30. stycznia), „Wezbranie Wisły“ (29. sierpnia, Dmuszewski), „Szkoda wąsów“ (16. września, Dmuszewski), „Nieszczęśliwe pantofle“ (30. września, Dmuszewski).

Opera: „Syrena z Dniestru czyli Terefere w tarapacie“ cz. II. (21. marca muzyka Kanera z dodatkami oryginalnemi śpiewów K. Lipińskiego). „Łaska imperatora“ (21. października, Kozebue tł. Dmuszewski, M. Kurpiński).

Melodrama: „Nurzachad czyli człowiek niewidzialny“ (2. września Caignier tł. Adamczewski, muzyka Elsnera).

W styczniu t. r. wygnana królowa Obojga Sycylji Marja Karolina w czasie kilkudniowego swego pobytu we Lwowie wraz z synem Leopoldem odwidziła teatr polski 17. stycznia. Przedstawiono operę „Krakowiacy i Górale“. (Część 1-sza [34]).

Zwróciła też uwagę krytyki tragedja Kollina „Regulus“, przedstawiana dnia 1. kwietnia t. r. na dochód Kamińskiej. Wyróżniali się w niej benefisantka (Attilia) i Kamiński w roli tytułowej. Na ówczesne stosunki teatru polskiego ciekawe światło rzuca następujący ustęp recenzji: „Sam dyrektor p Kamiński grał Regulusa. Znając całą sztukę, obeznał się szczegółowo z duchem tej wielkiej roli, zajmował uwagę widzów, podnosił ich umysł, wprawił w ich czucie i rozrzewnienie, ponieważ sam czuł i był rozrzewniony. W obrazie tym nie postrzegał tylko znawca kilku potrzebnych cieniów i gdzieniegdzie należytego stopniowania; lecz zważywszy, że p. Kamiński dla nadwątlonego zdrowia swojego jednego z amatorów teatru (!?) do zastąpienia siebie w tej roli uprosił i że dla nagłej słabości tegoż amatora w trzy godziny przed reprezentacją rolę tę sam wziąć musiał, uznał to każdy znawca, iż p. Kamiński rozwiązawszy z chlubą swoją trudne to problema, dowiódł, że jest artystą [35]).

W czasie kontraktów przedstawiano dnia 27. maja t. r. komedjooperę „Kłótnia przez zakład“, tekst pióra J. N. Kamińskiego według myśli zapożyczonej z komedji rosyjskiej „Sobolowa Szuba“, muzyka Karola Lipińskiego. „Kłótnia przez zakład“, dzięki muzyce Lipińskiego i wybornej grze Benzy (Sowizdrzalski), cieszyła się wielkiem powodzeniem. Również wielką popularnością cieszyły się na scenie lwowskiej obie części „Syreny z Dniestru“, opery bajecznej (przeróbka z Donauweibchen“ Kanera). Lipiński dorobił do obu części po kilka numerów oryginalnych, podobnież Kamiński wespół z Dominikiem Jakubowiczem zlokalizowali i przerobili odpowiednio tekst opery [36]). Tytułową partję Milony śpiewała Kamińska, Staroboja: Benza, Harastka: Nowakowski, Tersfercia: Starzewski.

„Syrenę z Dniestru“ część I. przedstawiono dnia 30. maja, a część II. tejże dnia 3. czerwca t. r. — z obu tych przedstawień, tudzież z „Kłótni o zakład“ czytamy pochlebną wzmiankę w *Gazecie Lwowskiej* [37]).

Polonez Starogdyrskiego z „Kłótni przez Zakład“ wyrobił sobie prawo obywatelstwa we Lwowie, i długie lata rozbrzmiewała się jego melodja po ulicach naszego miasta.

Przytaczamy zatem na tem miejscu tekst polonezu, zapomnianego dziś w erze „kupletów:“

„Gdzie się podział ów wiek złoty,
Kiedy kontusz na wyloty,
I czamara z pętlicami,
Brała górę nad modami?
Dzisiaj wszystko idzie modno,
Kuso, spięto, czasem głodno
Wszystko idzie a la gusto
We łbie, w worku, wszędzie pusto.
Bodaj mi się ten wiek święcił,
Kiedy człowiek wąs pokręcił,
Nie znał co to bieda jaka,
Golnął Węgra, szedł Polaka.
Teraz dowcip górę bierze,
Wszystko zręcznie, lecz nieszczerze,
Niby pięknie i wesoło,
Zawsze chytrze, zawsze goło“ [38]).

Opera Kurpińskiego „Łaska imperatora“ [39]) przedstawiona po raz pierwszy d. 21. października t. r. na scenie lwowskiej, doczekała się oceny dopiero w połowie lutego następnego roku [40]). Fiedorę śpiewała Kamińska, Hrabiego Nowakowski, Majora Benza, Imperatora grał sam Kamiński. Sprawozdawca, chwaląc całe wykonanie opery, czyni też pochlebną wzmiankę o pannie Görlitz, śpiewaczce opery niemieckiej, która brała udział w rzeczonem przedstawieniu (Marja).

W ciągu roku 1814 opuścili scenę lwowską artyści, grywający role podrzędne. Łękawski (w maju), Zieliński (we wrześniu), Staczyński (w październiku). Z roku 1815 znów nader mały posiadamy zasób wiadomości [41]) o scenie polskiej. Raz tylko i to z powodu galowego przedstawienia, wspomina o teatrze polskim *Gazeta Lwowska* [42]). Dnia 11. lutego mianowicie, w wigilję urodzin cesarza Franciszka I. odegrali artyści polscy komedję Bogusławskiego „Henryk VI. na łowach,“ w rzęsiście oświetlonym teatrze i przed bardzo licznem zgromadzeniem publiczności. Po przedstawieniu odśpiewano wśród oklasków „zastosowany do okoliczności polonez wokalny.“ Skład towarzystwa pomnożył w tym roku Franciszek Błotnicki. Z r. 1816 ożywia się ruch teatralny we Lwowie. Przedstawień polskich było 126, sztuk nowych przedstawiono 30 [43]).

Do składu towarzystwa przybyły obie siostry Rutkowskie, Aniela i Polixena i mierny aktor Antoni Radowski.

Po raz pierwszy zanotować też nam wypadnie występy gościnne na lwowskiej scenie. W lipcu tego roku występowali gościnnie Zdanowicz, artysta sceny warszawskiej i Zieliński z teatru polskiego w Kamieńcu (Zieliński był członkiem sceny lwowskiej w r. 1814). W grudni wystąpił tu trzykrotnie Maciej Bażyński, dyrektor teatru polskiego w Wilnie.

W lipcu i sierpniu t. r. występowali oboje Benzowie gościnnie na scenie warszawskiej, a równocześnie dawał tam koncerta Serwaczyński, który po Lipińskim zajął jego stanowisko przy scenie lwowskiej.

Benzowa jako Fryderyka w komedji „Lekarstwo bez recepty“ Weissenturmowej (18. lipca) i Dorota w „Krakowiakach“ (8. sierpnia) podobała się powszechnie.

W „Krakowiakach“ występował wraz z żoną Benza w roli studenta.

Głównem atoli popisu Benzy w Warszawie była rola Hamleta, którą przedstawił na tamtejszej scenie d. 30. lipca t. r. Wybredna krytyka warszawska oddaje wszelką sprawiedliwość Benzie, „co do niepospolitego talentu, wymownej gry twarzy i wielkiej naturalności, zwłaszcza w ironji i spokojnych scenach. [44])

Głównym wypadkiem w tegorocznych dziejach lwowskiej sceny było pierwsze przedstawienie „Zabobonu“ czyli „Krakowiaków i Górali“ Cz. II, z tekstem Kamińskiego, muzyką Karola Kurpińskiego, „Zabobon“ przedstawiono po raz pierwszy d. 22. listopada t. r. [45])

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[33]) „Rocznik teatru polskiego we Lwowie od 1. stycznia 1815 do 1. stycznia 1815 — w drukarni Józefa Szneydera — str. 1—60.

[34]) „Gazeta lwowska“ r. 1814 nr. 7 (25. stycznia).

[35]) „Gazeta lwowska“ r. 1814 nr. 27 (3. kwietnia) str. 247—8.

[36]) Jakubowicz przekładał prozę tekstu „Syreny,“ Kamiński przerabiał śpiewki.

[37]) „Gazeta lwowska“ 1814 nr. 47 (dnia 14. czerwca) str. 419—420.

[38]) „Rocznik teatru polskiego we Lwowie“ na r. 1814, str. 23—24.

[39]) Tekst pióra Kotzebuego nosi w oryginale tytuł „Fieodora“. „Fieodorę“ przedstawiano we Wiedniu z muzyką Kreutzera, w Berlinie z muzyką Schmidta.

[40]) „Gazeta lwowska“ 1815 nr. 14 (17. lutego) str. 135—136.

[41]) Roczniki teatralne, wydawane przez Łopuszańskiego za lata 1815—17 zaginęły bez śladu. Nie ma ich ani w bibljotekach lwowskich, ani też w bibljotece Jagielońskiej w Krakowie.

[42]) „Gazeta lwowska“ 1815 nr. 14 (z dnia 17. lutego) str. 135—6.

[43]) Estreicher: teatra w Polsce tom III., str. 179 do 180.

[44]) „Gazeta korespondencyjna Warszawska“ r. 1816 tom II., nr. 58 (20. lipca) str. 1328, nr. 61 (30. lipca) str. 1398, nr. 63 (6. sierpnia) str. 1441—3.

[45]) „Gazeta lwowska“ rok 1816, nr. 192 (30. listopada str. 945—6. Ciekawą jest też ocena „Zabobonu“ w Pamiętniku lwowskim za rok 1819 tom I. str. 172. W roku 1829 przedstawiono na scenie niemieckiej we Lwowie „Krakowiaków i Górali“ część II. w przekładzie Franciszka Pohlenburga (brata W. Pola). Grano tę operę p. t. „Krakauer und Goralen“ Nationallustspiel dnia 11. marca na dochód artysty Waltera. Tegoż roku w kwietniu przedstawiono powyższy przekład w Wiedniu w teatrze na Leopoldstadzie.

(Mnemosine 1829 nr. nr. 20. 38.)

Rozmaitości z r. 1832 nr. 3. (21. stycznia) podają wiadomość, iż Kamiński pracuje nad trzecią częścią „Krakowiaków“ i umieszczają dwuśpiew Jonka z Bardosem i śpiewki Miechodmucha (str. 25—26).

Praca ta Kamińskiego zapewne niedokończona prawdopodobnie zaginęła.

su wśród rozpraw ogólnych lub szczegółowych w Izbie nad wspomnianą ustawą, ale w duchu uchwał Koła, jednak bez „oświadczenia", że przemawiają w imieniu Koła.

Rada państwa.

Wiedeń 14. kwietnia. (*Telegram Dzien. Pols.*). (Z Izby poselskiej). Po uchwaleniu budżetu na rok 1886 w trzeciem czytaniu rozpoczęła się generalna rozprawa nad projektem do ustawy o pospolitem ruszeniu.

P. Knotz wykazuje, że wniosek przedłożony zawiera zmianę ustawy o obronie krajowej przez to, iż tworzy wielkie rezerwy zapasowe. Następnie krytykuje mowca poszczególne przepisy wniosku, twierdząc, iż są więcej uciążliwe niż niemiecka ustawa o pospolitem ruszeniu; wreszcie mówi, że Czesi i Polacy głosować będą ślepo za projektem, bo się spodziewają, iż przez to będą mieć czeską — a względnie polską gwardję narodową i spodziewają się, że pospolite ruszenie nie zapomni nigdy o celach narodowych, a ewentualnie może nienawiść rasową doprowadzić do wojny domowej.

Knotz stawia w końcu wniosek przejścia do porządku dziennego.

Prezydent wzywa mowcę do porządku za obrażające wycieczki przeciw Rządowi i niezawisłości sędziowskiej.

Hrabia Hompesz zaznacza, że już oddawna dawała się w Austrji uczuwać potrzeba stworzenia instytucji istniejącej oddawna w innych krajach i któraby Austrję postawiła pod względem siły zbrojnej na równi z innemi państwami. Przedłożenie nie jest wprawdzie ideałem ustawy, ale w obecnych okolicznościach jedynie możliwem. Mowca i jego towarzysze będą jako dobrzy Austrjacy głosowali za ustawą.

P. Sturm zaznacza, że przedłożenie nie jest dostatecznie poparte. Nowe organizacje były w Austrji zawsze nader kosztowne; to samo będzie także z pospolitem ruszeniem. Brak międzynarodowych umów co do traktowania pospolitego ruszenia jest nader ważną okolicznością. Mowca oświadcza, że on i jego towarzysze sympatyzują z armją, która mieści w sobie pojęcie jednolitej idei państwowej. Jeżeli jego stronnictwo obojętnem jest, kto podczas wotowania takiej ustawy siedzi na ławie ministrów. W tej sprawie należy brać wzgląd tylko na interesa państwa. Mowca i wielka grupa jego przyjaciół politycznych będą głosowali za przejściem do rozpraw szczegółowych, apelują jednak do większości, aby uczyniła zadość życzeniom mniejszości.

P. Giovanelli oświadcza w imieniu posłów tyrolskich prawicy i południowych Tyrolczyków, że będą głosować za ustawą bez naruszenia gwarantowanych konstytucją praw Tyrolu do obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Na tem przerwano obrady.

Vojnovics interpeluje Rząd w sprawie przedłożenia ustawy o podniesieniu marynarki handlowej. Następne posiedzenie jutro.

Politik donosi, że prezydent ministrów oświadczył posłom z prawicy, że Izba zbierze się stanowczo d. 5. maja i będzie obradowała do d. 11. czerwca.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. kwietnia.

Wiadomości z dworu. Cesarz i cesarzowa wraz z arcyksięciem Rudolfem i jego małżonką, przybędą do Buda-Pesztu dnia 28. bm. i zabawią na zamku królewskim w Budzie kilka tygodni; dnia 5. maja odbędzie się w tym zamku bal dworski.

Wiadomości osobiste. Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Władysława Wolańskiego na prezesa Rady powiatowej w Buczaczu. — P. Jakób Glanz, rodem z Przemyśla, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. d. 14. bm. stopień dr. praw.

Nekrologja. Z Wilna donoszą: Z krańców świata dochodzi nas smutna wiadomość o zgonie Józefa Ignacego Łętowskiego, spokrewnionego na Litwie z wielu rodzinami. Dziwną też była karjera jego! Jako student szkoły głównej w Warszawie, Józef Ignacy Łętowski w roku 1864 został wywieziony na Syberję. Po upływie lat kilku na mocy manifestu jako małoletni w chwili wywiezienia, śp. Łętowski wrócił do Warszawy, gdzie nie mając żadnych środków do życia, przechodził ciężkie koleje losu. Kołacząc z dnia na dzień, pędził na bruku warszawskim marny żywot, trzebaż jednak, iż znowu na niego padło podejrzenie. Za stosunek z niektóremi osobami, Łętowski zostaje aresztowany, trzymają go przez pół roku w cytadeli, a następnie wysyłają do Siedlec, jako do miasta rodzinnego, gdzie oddają go pod ścisły dozór policji. Udało mu się jednak za cudzym paszportem umknąć za granicę. Następnie skończył wydział filozoficzny na Uniwersytecie w Krakowie. Za ministra Gołuchowskiego w Austrji nie chciano mu przyznać indygenatu, bez czego Łętowski nie mógł zdobyć stanowiska w Galicji. Wkrótce potem widzimy go redaktorem i wydawcą tygodnika *Pochodnia*, organu postępowego, który wychodził przez pół roku w Krakowie i dla braku poparcia upadł. Głównym współpracownikiem *Pochodni* był śp. Stanisław Grudziński, znany poeta, późniejszy redaktor *Tygodnika Powszechnego*, wychodzącego w Warszawie. Po niefortunnych próbach na polu dziennikarskiem polskiem, śp. Łętowski przeniósł się do Paryża, gdzie pracował w wielu pismach francuskich. Następnie przez kilka lat wydawał w Wiedniu pismo *Le Rhin*. Wreszcie poznał on tutaj bogatą Kreolkę z wyspy Maurycego, położonej na wschód od Madagaskaru, którą zaślubił. Stęskniona do kraju małżonka jego wymogła, że obie odpłynęli na wyspę Maurycego. Zabójczy klimat wpłynął szkodliwie na zdrowie Łętowskiego, który w następstwie po kilkomiesięcznym pobycie na tej wyspie, dokonał żywota d. 4. lutego br. — — Aniela hrabianka Działyńska zmarła d. 11. bm. w Mentonie. Ojciec jej Zygmunt hr. Działyński był ostatnim z linji wołyńskiej znakomitego wielkopolskiego rodu, który wygasł ze śmiercią Jana Działyńskiego z Kurnika. Matka jej była najmłodszą z pięciu córek Stanisława hr. Wodzickiego, prezesa Rządu Rzeczypospolitej krakowskiej i senatora wojewody Królestwa Polskiego. Zmarła osierociła 80-letnią matkę, której była nierozdzielną towarzyszką, oraz siostrę, poślubioną księciu Ksawerowi Lubomirskiemu.

Kalendarz. Piątek (16.): Siedm boleści N. P. M. — Nosistawa. Wschód słońca o godz. 5. min. 18, zachód o godz. 6. min. 44.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Do lwowskiego Komitetu opieki nad wygnańcami z Prus wpłynęły następujące datki: Na uczczenie wyboru prezydenta miasta Lwowa, złożono dla wygnańców 27 złr., N. N. z Jezierowiec 2 złr. wa.

Pomiędzy wygnańcami z Prus są do umieszczenia:

1) Furman mogący być stróżem kamienicznym, żonaty, bezdzietny. 2) Buchalter, mogący przyjąć obowiązki magazyniera lub kasjera przy gospodarstwie. 3) Czeladnik rzeźnicki umiejący i masarstwo. 4) Slusarz maszynowy, który pracował czas dłuższy w fabrykach we Francji i Alzacji. 5) Owczarz, żonaty. 6) Stangret, żonaty, bezdzietny.

Zgłaszać się należy (gmach teatralny, pierwsze piętro, liczba 17).

Jan Dobrzański.

Dla wdowy po dyurniście złożyła pani Ludwika G. 2 złr.

Deputacja ruska, złożona z pp. prof. dr. Ogonowskiego, prof. Romańczuka i Bełeja, była wczoraj — jak donosi *Mir* — u p. namiestnika z prośbą, ażeby Starostwa nie ścieśniały zakresu działalności czytelń.

Z „Sokoła". Pani Sembrich-Kochańska złożyła na rzecz funduszu budowy własnego gmachu Tow. gimnastycznego „Sokoł" kwotę 200 zł., za które wydział Tow. składa niniejszem wielce Szanownej dawczyni najserdeczniejsze podziękowanie.

Jubileusz dra Bogusława Longchamps a przypada dnia 30. czerwca br. Czcigodny jubilat, pełniący obecnie funkcje lekarza miejskiego we Lwowie, odbywszy kampanję w legji nadwiślańskiej roku 1831, ukończył studja w Uniwersytecie praskim. Dysputę odbył dnia 27. czerwca 1836 roku w auli Karolińskiej, a w trzy dni otrzymał promocję. Na uroczystości tej był obecny także jenerał Skrzynecki. Tenże wszedłszy do sali powitany został po łacinie. Oprócz jenerała byli także obecni Henryk i Jerzy ks. Lubomirski, tudzież Ludwik Skrzyński.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Mikołaja Kajetana Staszkiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Załukwi; nauczyciela Marc na Domosławskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trzcianie; nauczyciela Feliksa Rybińskiego rzeczywistym nauczycielem młodszym szkoły etatowej na Strusinie w Tarnowie; nauczyciela Jana Chełmeckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szczawnicy Wyżnej; nauczycielkę tymczasową Salomeę Gawlikowską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Żurowie; nauczycielkę Aleksandrę Turnellównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej dziewcząt w Nowym Targu i nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Zaleszczykach Janinę Złochowską rzeczywistą nauczycielką młodszą tejże szkoły.

Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego. Z komunikatu, otrzymanego z sekretarjatu Koła polskiego, a podanego we wczorajszym numerze *Dziennika*, dowiedzieliśmy się, iż niejaki p. Wizner z Lipska w liście, wystósowanym do Koła, ofiarował się przedłożyć kosztorys restauracji pomnika księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku, oraz zająć się nadzorem tej restauracji za pewnem wynagrodzeniem. Po wyjaśnieniu jednak, udzielonem Kołu przez p. Mochnackiego, iż Wydział krajowy zajmuje się już restauracją tego pomnika, uznano sprawę za załatwioną. Otóż, na podstawie naszych informacyj, otrzymanych ze źródła kompetentnego, możemy skonstatować, iż p. Mochnacki był w błędzie, albowiem Wydział krajowy sprawą restauracji pomnika ks. Poniatowskiego obecnie wcale się nie zajmuje. Pomnik ten był wprawdzie już raz restaurowanym kosztem funduszu krajowego, ale jeszcze przed 10 laty, w roku 1876, na wniosek ówczesnego konserwatora budowli i pomników historycznych, p. Mieczysława Potockiego. Wówczas chciał nawet Wydział krajowy ów pomnik wraz z gruntem nabyć na własność kraju. ale pertraktacje, prowadzone w tym względzie z ówczesną reprezentacją m. Lipska nie doprowadziły do dodatniego rezultatu. Rada m. Lipska nie zgodziła się na propozycje Wydziału krajowego, zasłaniając się tem, iż ma obowiązek konserwowania tego pomnika na wieczne czasy i przyjmuje na siebie wszelkie koszta przyszłej restauracji. Tak oświadczyła ówczesna reprezentacja m. Lipska, dzisiejsza zaś pod wpływem będącej na porządku dziennym polonofobji o oświadczeniu swej poprzedniczki nic wiedzieć nie chce!

Pomnik ks. Poniatowskiego, umieszczony przy ulicy „Lessingstrasse", nad rzeką Elsterą, zrobiony jest z kamienia w kształcie rzymskiego sarkofagu. Z frontu umieszczone są po bokach orły polskie z marmuru, w środku tablica z napisem: „*Księciu Józefowi Poniatowskiemu*", poniżej druga tablica z napisem: „*Wojsko polskie*". Na sarkofagu umieszczone są godła jego godności, tj. na poduszce miecz, buława marszałkowska, pokryte rzymskim hełmem. Na odwrotnej stronie pomnika umieszczony jest napis: *Urodził się d. VI maja MDCCLXI. Poległ z chwałą d. XIX Octobr. MDCCCXIII.*" Poniżej widnieje napis: „*Acre publico Regnor. Galiciae et Lodomeriae*". Na jednej z bocznych ścian pomnika umieszczon jest w płaskorzeźbie z białego marmuru medaljon księcia, wyrobiony na wzór jego niegdyś posągu Torwaldsena. dzieło znakomitego dłuta naszego artysty rzeźbiarza prof. Marconi'ego. Na drugiej z bocznych ścian umieszczoną jest tablica z herbem „Ciołek" i napisem: „*X. Józef Poniatowski*". a u dołu napis: *Restauratum A. D. MDCCCLXXVI.*"

Składki. Namiestnictwo przedłużyło na przeciąg jednego roku pozwolenie udzielone ks. Piotrowi Soubielle, przełożonemu Zgromadzenia ks. Misjonarzy w Krakowie, do zbierania w całym kraju dobrowolnych składek na rzecz zaniedbanych chłopców, zostających w domu schronienia i pracy w Krakowie, z zastrzeżeniem, że zbieraniem składek zajmować się będą upoważnione do tego i zaopatrzone w certyfikat wystawiony przez ks. Piotra Soubiełłę, a widymowany przez tutejszą Dyrekcję policji. — P. minister wyznań i oświaty, w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych, udzielił pozwolenie do połowy października r. b. gr.-kat. urzędowi parafialnemu w Hujsku, zbierania składek dobrowolnych w Galicji i na Bukowinie, na rzecz budowy kościoła w Pacławie, z wyłączeniem kwesty od domu do domu. Zbieraniem składek zajmować się mają tylko osoby upoważnione do tego przez wzmiankowany urząd parafialny w Hujsku i zaopatrzone w certyfikaty widymowane przez Starostwo w Dobromilu.

Na zupę rumfordzką złożył p. Gidali Nadel 10 zł., którą kwotę dołączono do funduszu na rok 1887.

Na nagrobki dla śp. Karola Pohoreckiego i Samuela Leligdowicza, weteranów z r. 1831 nadeszły następujące datki: Olga R. 50 ct., Natalia O. 50 ct., W. W. 2 zł., Manusia 20 ct., Zofja P. 36 ct., Wanda D. 25 ct., Jan Łobos 1 zł.

Za powyższe datki składam serdeczną podziękę łaskawym ofiarodawcom.

M. Ł. Kręgowski,
gospodarz komitetu.

Z armji. Kapitan I. klasy obrony krajowej, Alfred hr. Poniński, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, otrzymał „ad honores" stopień majora, z uwolnieniem od taksy.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone wysłużonym ck. podoficerom, atoli po za granicami kraju a mianowicie w Czechach, w Siedmiogrodzie, na Węgrzech itd.

Bliższą wiadomość co do warunków i terminu podań powziąć można w IV. departamencie Magistratu.

Dary. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Pawłokoma, w powiecie brzozowskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kw. 100 złr. wa.

Przy wyborze uzupełniającym jednego członka Rady powiatowej w Rohatynie, z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Winc. Żelechowski, właściciel dóbr.

Dwa psy legawe, angielskiej rasy, maści białej z czarnem, ze znaczkami opłaconego podatku Nr. 522 i 297, cenione na kilkaset zł. skradziono 12. bm. rano p. Edmundowi L., z podwórza domu pod l. 3, przy ul. Wronowskiej.

Kradzież. W ostatnich miesiącach t. r. skradziono w Nowym Sączu na szkodę adwokata dra L. B., 11 sztuk akcyj kolei Koszycko-Bogumińskiej („Kaschau-Oderberg"), każda po 200 zł. z kuponami bieżącemi od 1. stycznia 1886 r., mianowicie Nr. 106.420, 106.421, 106.423, 106.425, 106.427, 106.428, 106.429, 106.433, 106.437, 106.438 i 106.439. Ostrzega się publiczność przed nabywaniem tych walorów.

Restauracja niektórych domów odbywa się bez użycia przepisanych środków ostrożności. Wczoraj omal, że spadająca drabina przystawiona do balkonu domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 12, nie zabiła przechodzącego tamtędy jednorocznego ochotnika p. K., który otrzymał tylko lekkie uderzenie w ramię. Na ulicy Rzeźnickiej znowu pokrywają kamienicę Nr. 3 blachą, bez ustawienia odpowiedniego rusztowania, umożliwiającego przejście przez chodnik. Czy to się dzieje za wiedzą urzędu budowniczego?

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godzinie 3. popołudniu, robotnik Franciszek U., mieszkający przy ulicy Łyczakowskiej l. 21, powiesił się we własnem pomieszkaniu na rzemiennym pasku, lecz został przez sąsiadów wczas przez odcięcie rzemyka uratowany. — Powodem tego rozpaczliwego czynu miała być nędza.

Śmierć w płomieniach. Dnia 9go bm. we wsi Turczynowcach w powiecie samborskim, spłonęła w nocy chata jednego z tamtejszych wieśniaków. Na drugi dzień dopiero spostrzeżono, że właściciel chaty wraz z 12-letnią córką znaleźli śmierć w płomieniach. Ciała ich spaliły się na węgiel.

Kradzieże w kościele OO. Bernardynów. W ciągu roku ubiegłego nieznani złodzieje dopuścili się w kościele Bernardyńskim licznych kradzieży i pomimo energicznych poszukiwań nie można ich było wyśledzić. Dopiero onegdaj kościelny doniósł, że sprawczynią kradzieży jest niejaka Katarzyna M., mieszkająca przy ulicy Halickiej l. 37. Dokonana w jej mieszkaniu rewizja wykazała prawdziwość podejrzenia.

W łóżku bowiem znaleziono pocięte na kawałki nakrycia z ołtarzy, a które właśnie pochodzą z kradzieży. Dodać musimy, że w krótkim przeciągu czasu skradziono z kościoła kilkanaście takich nakryć.

Nie potrzebujemy nadmieniać, że złodziejkę uwięziono zaraz po rewizji.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 14. kwietnia. Skradziono srebrny damski zegarek wart. 5 zł., a w drodze do Kulikowa z wozu 2 surduty i 2 bekieszki wart. 40 zł. — Zgubiono abszyd i świadectwo Jana Seńka. — Znaleziono sakiewkę z kw. 3 zł. 75 ct. i 3 kluczyki na łańcuszku.

Z Krosna donoszą o następującym wypadku: Nadstrażnik skarbowy Jędrzej Mazgaj, stacjonowany w Dukli, zabawiał się dnia 3. bm. do północy u swojego kolegi. Gdy następnie w stanie nietrzeźwym powracał sam do swojego prywatnego mieszkania, przechodząc wałem młynówki zatoczył się i wpadł do tej młynówki, w której głębokość wody zaledwie 40 cm. wynosi, a nie mogąc powstać o własnych siłach znalazł w niej śmierć przez uduszenie się. Na ciele Mazgaja nie znaleziono żadnego uszkodzenia ani oznaki doznanego gwałtu, a lekarz miejski dr. Reiss sprawdził opisany powyżej rodzaj śmierci.

Z Dobromila donoszą nam, że tamtejszy naczelnik stacji kolejowej został aresztowany wraz z 4 posługaczami pod zarzutem defraudacyj towarów z kolejowego magazynu. (*Reforma*).

Wiedeń 14. kwietnia. Przedstawienia w pałacu ks. Schwarzenbergów zakończyły się wczoraj. W niedzielę z powodu obecności cesarza widowisko rozpoczęło się o godz. 8., gdyż — jak wiadomo — monarcha zwykł wcześnie udawać się na spoczynek i o rannej godzinie wstawać. Cesarz z żywem zajęciem przysłuchiwał się przedstawieniu i kilkakrotnie wyraził w rozmowie z różnemi osobami, oraz ze znakomitymi amatorami, swoje zadowolenie i uznanie.

Podczas wczorajszego przedstawienia zdjęto fotografię z ostatniego obrazu z żywych osób, przy oświetleniu elektrycznem.

„Cudowne dziecko". Wielki koncert przygotowuje Warszawa, z którego dochód ma posłużyć synkowi p. Kazimierza Hoffmanna do wyjazdu za granicę. „Cudowne to dziecko", zdumiewa swoim talentem nawet takich znawców jak Rubinstein i zadziwiające czyni postępy. Dziesięcioletni chłopczyna komponuje już sam, a gra jak prawdziwy wirtuoz. Fundusze ojca nie pozwalają na wysłanie Józia za granicę, otóż grono miłośników sztuki postanowiło urządzić przedstawienie na ten cel, które z pewnością pomyślnym będzie uwieńczony skutkiem.

Ogólna długość rzek spławnych w granicach Królestwa Polskiego wynosi 3.073 wiorst. Z tego 567 wiorst wypada na Wisłę, 250 wiorst na Pilicę, 175 wiorst na Wieprz, 266 wiorst na Wartę, 285 wiorst na Narew, 570 wiorst na Bug, 380 wiorst na Niemen, 98 wiorst na kanał Augustowski i 482 wiorst na kilka rzek pomniejszych.

Przyzwoici ludzie. Dwa petersburskie dzienniki *Nowosti* i *Nowoje Wremia* od kilku tygodni codzień wymyślają sobie, na czem świat stoi. Zwrócono nareszcie ich uwagę na niewłaściwość takiej „polemiki", więc *Now. Wremia* tak się uniewinnia w numerze z 5. kwietnia: „Cóżeśmy winni, że w *Nowostiach* piszą ludzie, nie mający wyobrażenia o przyzwoitości? My z nimi polemizujemy, jak ludzie porządni, a oni!... Ot, np. taki wypadek: przed kilku dniami podaliśmy portrety chłopów ze smoleńskiej gubernji, pokąsanych przez wściekłego wilka i odesłanych do Pasteura. *Nowosti* na drugi dzień doniosły: „„W *Now. Wr.* na drugiej stronicy znajdują się bardzo trafne portrety redaktorów tego pisma"". Tak? Więc to są nasze portrety? Niech i tak będzie! Ale w takim razie *Nowosti* są wściekłemi wilkami, chociaż... nie! redaktorowie *Nowosti* nie mogą być wściekłemi wilkami, bo są owemi niechlujnemi stworzeniami, które do chlewów zamykają".

Piękność skończona. Czytamy w *Kur. Codz.*: Znany impresario szwajcarski Quevas, obwożący po Europie rozmaitych bardów, olbrzymów, dziwotworów, wynalazł obecnie nowe *subiectum* w postaci pięknej, ale to klasycznie pięknej kobiety, i okaz swój pokazuje za pieniądze.

Quevas, bawiący teraz w Peszcie, zamierza z „pięknością" przybyć do Warszawy, utrzymując, że jeżeli w mieście, słynącem z pięknych kobiet (pochlebca!), jego okaz zyska uznanie, wówczas może liczyć na wszystkie miasta w całej Europie.

Owa piękność jest to Greczynka, licząca obecnie 22 lat wieku.

Impresario zamierza w końcu tego miesiąca przyjechać do nas i wystawę „żywej figury" urządzić w wynajętym już lokalu na Nowym Świecie.

Czy głoszone pochwały okażą się w rzeczywistości słusznemi? — nie można nic przesądzać, w każdym jednak razie pokazywanie pięknej kobiety za pieniądze, przynajmniej u nas, będzie oryginalną nowością.

Marzenie o wiecznym pokoju pokutuje znów w Europie. O wcieleniu jego myśli obecnie głównie prof. Virchow, który rozsyła do znakomitszych osobistości wszystkich narodowości zaproszenia, nakłaniając je do założenia Stowarzyszenia, któreby pracowało nad pokojowem załatwianiem sporów międzynarodowych. Gdy się zbierze odpowiednia ilość członków, wtedy ma prof. Virchow zamiar zwołać ogólne zebranie w celu ułożenia statutów Towarzystwa.

Największy tunel. Miasto Nowy Jork, którego wodociągi zbudowane w roku 1832 kosztem 70 milionów fr., nie wystarczają już dawno nadzwyczaj zwiększonej ludności, buduje nowy wodociąg. Tunel będzie miał długości 16 kilometrów i przezeń przeprowadzoną będzie woda z jeziora Croton. Dzieło to, nad którem pracuje 6000 ludzi, kosztować będzie 300 milionów fr. i wykonane zostanie w ciągu lat dwoch.

Strejk... zamiataczy śmiecia i zgartywania błota wybuchł w Stambule na przedmieściu Pera.

Miljonowa kradzież. Dzienniki zagraniczne przynoszą obecnie nieco więcej szczegółów o kradzieży, popełnionej w zamku zmarłego margrabiego Faggese, w Foggji. Nieboszczyk pozostawił oprócz zbioru drogich kamieni, przedstawiających znaczną wartość, papiery na przeszło 1 miljon fr. Ponieważ margrabia umarł kawalerem, między spadkobiercami jego powstały po ogłoszeniu testamentu niesnaski, które dopiero po długich układach doprowadziły do zgody. Przez czas trwania procesów spadkowych, dbała o dobro swoje rodzina zmarłego poleciła zapieczętować sądownie wszystkie wejścia do wili Faggese, gdzie nagromadzone były skarby zmarłego margrabiego; nadto najęli własnym kosztem do 20 karabinierów, sprawujących przez 2 tygodnie blisko straż przed zamkiem. Gdy nakoniec udało się interwencji Sądów pogodzić zwaśnione strony i chciano przystąpić do podziału skarbów, w wili Faggese zawartych — nie było się już czem dzielić. Niewytłumaczonym sposobem wtargnęli do zamku niewiadomi złodzieje i z zadziwiającą dokładnością wyprzątnęli zamek. Kasa, w której znajdowały się papiery wartościowe, była rozbita, z całego skarbu nie pozostało ani jednego lira, brylanty wszystkie zniknęły. Złodzieje pozostawili jedynie weksle, oznaczone przez margrabiego w testamencie, jako nieposiadające wartości. Znaczna ilość resztek jedzenia, znalezionych w zamku, każe wnosić, że sprawcy olbrzymiej kradzieży bawili przynajmniej z tydzień w gmachu. Spadkobiercy rażeni jak piorunem wieścią o zniknięciu upragnionych skarbów jednozgodnie postanowili sądownie zawezwać władze policyjne Foggji o wynagrodzenie poniesionych strat, albowiem władze te są odpowiedzialne za karabinierów, którzy sprawowali straż zamkową. Na ślad złoczyńców dotąd nie natrafiono.

Słówko o wierszu Marji Bartusówny

p. t.:

„Do śmierci."

Pisano i mówiono o wierszu ś. p. Marji Bartusówny pod nap. „Do śmierci" bardzo wiele, gorszono się pesymizmem jaki z niego wieje, odsądzono autorkę od wiary, a gdzieniegdzie ozwał się głos politowania.

„Za wiele dobrego na jednego!"

Gdyby bowiem komentatorowie wiersza Marji Bartusówny byli wglądnęli w tomik wydanych jej poezyj, lub cierpliwie wyczekali konca drukującego się szkicu biograficznego poetki w *Ognisku Domowem*, kreślonego przez Wacława Koszczyca, pewnie byliby zdanie swoje zmienili, a tem samem uniknęli śmieszności. Lecz u nas zwykle tak bywa, pisze się o tem czego się nie zna, lub czego się nie rozumie, bez względu na to, jaki tego może być skutek.

Lecz nam nie o to chodzi. Przedewszystkiem chcemy sprostować mylne twierdzenie: jakoby wiersz Marji B. pod nap. „Do śmierci" był ostatnim, napisanym przed samym zgonem, dalej postaramy się udowodnić, że wiersz ten był najnaturalniejszym wypływem psychologicznego momentu poetki, który przytem stanowi dalszy ciąg jej pojęć i wierzeń.

Kiedy z początkiem roku 1883, przenieśliśmy redagowane przez nas czasopismo *Przedświt* z Czerniowiec do Lwowa, zaprosiliśmy do współpracownictwa, między innemi znanemi autorami i Marję Bartusównę, która udzieliła nam zbiorek swoich poezyj, pozostawiając wybór takowych redakcji.

W tym więc zbiorku, z którego ogłosiliśmy parę poezyjek w *Przedświcie*, znajduje się właśnie ów głośny dziś wiersz: „Do śmierci." Pisany więc był prawdopodobnie w czasie między rokiem 1882 a 1883.

Po nim zaraz następuje wiersz inny pod tyt.: Rezygnacja dotychczas niedrukowany Podajemy takowy w skróceniu jedynie dla zwrócenia uwagi na nastrój duchowy poetki w czasie pisania wiersza „Do śmierci."

Ptaku mój, ptaku złotych piór!
Czarowny pieśni twoich ton!
Drzy w nim słowiczych jęków chór
I rozbujany serca dzwon! i t. d.

. . . .

Ptaku mój ptaku, złotych piór;
W słonecznych blaskach tobie żyć
Na szmaragdowych szczytach gór
Na perłach rosy — zachwyt pić!

. . . .

Boś jako dumny ptaków król
Świat winien widzieć — u swych nóg!
Bo cię nad tłumy wyniósł — ból,
Bo cię nad tłumy podniósł — Bóg!

. . . .

Ale nie tobie słodkich dum
O szczęściu cichych nucić ścian!
Inaczej, skromny zdrojów szum
A grzmoty kaskad — stworzył Pan!

. . . .

Ptaku mój ptaku złotych piór!
Twa pieśń w rusałki zbrojna moc!
To zdobna tęczą — groźba chmur!
To od gwiazd skrząca — zdradna noc!

. . . .

Lecz złotopióry ptaku mój
W słonecznych blaskach tobie żyć
A mnie jak cichy ginąć zdrój...
A mnie jak tęskna brzoza być
W słowiczy zasłuchana spiew
W bujnej skąpana rosy łzach —
Ale.. ukryta w cieniu drzew
I w zapomnienia szarych mgłach.

Duch człowieka żyje w pieśni i czynach — do wymarzonego szczęścia po za grobem, czy „ręka śmierci wiedzie," to kwestja wiary, zasadzająca się na subjektywizmie pojęć. Bardziej objektywnem i zasadniczem jest pojęcie Marji Bartusównej „nie mające nic wspólnego z ascetycznemi pragnieniami religijnemi", jak mówi W. Koszczyc — w rozprawie o życiu Marji Bartus.

Pieśni! „Tobie żyć w łonecznych blaskach,
Mnie w zapomnienia szarych mgłach".

Wynikiem nastroju duchowego poetki — dalszym, konsekwentnym po napisaniu powyż przytoczonego wiersza — był wiersz pod tytułem „Do śmierci".

Jako przyczynek do wspomnień cierniowego życia poetki, przytoczę tu jeszcze wiersz, dotychczas niedrukowany, który mieści w sobie sporą dozę ironji zaprawnej humorem. Tytuł wiersza:

Ze wspomnień miejskiej szkoły,
naśladowanie
(Nie z Goethego).

Znasz li ten kraj
Gdzie wstęgą San się wije?
Gdzie lasów cień —
W pół dzikie ludy kryje!
Gdzie buja wiatr!
A bieda z nędzą w parze
Pasterską pieśń
Przygrywa na fujarze?!
Gdzie stanął czas
Nie mówiąc ani słowa!
Znaszli ten kraj?
Ach!... to jest... „Nienadowa".

* * *

Znasz li ten gmach
Na którym grzyb porasta?
A który wzniósł,
Architekt z czasów Piasta,
Co w koło — dziur —
Koronką lśni przejrzystą
Przez które — w gwiazd
Spoglądam twarz złocistą!
Gdy w lubych gzach
Skacze mi mysz po głowie!
Z naszli ten „Gmach"
To szkoła w „Nienadowie."

* * *

Znasz li ten step
Co w koło ją otacza —
Gdzie z wichrem śnieg
Pijany tan zatacza!
A hu!... a hu!...
Schrypłemi nucąc głosy —
I wierzchy drzew
Zginając — jakby kłosy!
Gdy w oknie ja,
O lubym marzę Lwowie.
Z naszli ten step?
To park mój w „Nienadowie."
i t. d.

* * *

Jak wiadomo, Bartusówna była w Nienadowej na posadzie nauczycielki — wiersz ten jest więc ilustracją jej tamże pobytu.

J. H. Rychter.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Anna Bocskaj, która z tak wielkiem powodzeniem występowała w Salzburgu, zaangażowaną została wreszcie przez Dyrekcję lwowskiego teatru na 4 miesiące. Pierwszy raz wystąpi sympatyczna primadonna w czasie świąt Wielkanocnych. Szczerze cieszymy się z powrotu p. B., której brak dawał się uczuwać w obecnym składzie personalu operetkowego. — Pani Zimajer wystąpiła dnia 13. bm. w Wiedniu w „Angot" i zyskała ogromne powodzenie.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Cyrulik Sewilski" (występ pani Kochańskiej).

(*m*) **Wieczorek**, który odbył się onegdaj w „Sokole", odznaczał się nader urozmaiconym programem, w całości wykonanym. Rozpoczął się koncertowo odegranemi produkcjami kompletnej muzyki 9go pułku piechoty bar. Packenyi. Z odegranych przez orkiestrę utworów p. Emanuela Kaczkowskiego, przyjęła publiczność polonez poświęcony „Lutni" i „Króla Lira" hucznemi oklaskami. Ostatni z tych utworów, poemat symfoniczny, skomponowany niedawno, świadczy wymownie o niepospolitem talencie młodego muzyka. Kompozytora wywołano kilka razy i obdarzono długo trwającemi oklaskami.

Produkcje magiczne p. Kolinka i koncert na kieliszkach bardzo się podobały.

O przedstawieniu amatorskiem komedyjek pod tytułem: „Samson i Dalila" i „Stryj przyjechał" możemy tyle tylko powiedzieć, że wypadło bardzo udatnie. W przedstawieniu brały udział panie T., Kit., i Śliw., tudzież „Sokoły" Janikowski, Piżl i Stupnicki.

Publiczność opuściła po godz. 10. salę, ubawiwszy się doskonale.

Śmigus w nowym (8.) numerze podaje prawdziwie artystycznie wykonane portrety zmarłego wieszcza naszego, Bohdana Zaleskiego i pani Sembrich-Kochańskiej. Oba portrety odznaczają się zarówno podobieństwem jak i pochwyceniem charakteru. Autorem jest znany ze swego talentu malarz, p. Marceli Harasimowicz, najlepszy obecnie portrecista lwowski, który *Śmigusa* stale zasila rysunkami. Treść jak zawsze obfita, tym razem traktuje zasadniczo niektóre sprawy. W ogóle *Śmigus* rozwija się z każdym numerem, a tak pod względem formy zewnętrznej, jak części literackiej, może śmiało rywalizować nietylko z naszemi, ale i wiedeńskiemi pismami. Adres Redakcji: Halicka l. 46.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie tarnopolskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Tarnopolu dnia 21. kwietnia w zabudowaniu Seminarjum nauczycielskiego o godzinie 2. Z porządku dziennego odczytał p. Wł. Świechło rozprawę na temat: „Nauka zręczności w pracy jako czynnik wychowawczy.“

Nadmienia się, że za najlepsze, a w ogóle udatne odczyty i rozprawy, miewane na każdorazowem zgromadzeniu, wypłacać będzie zarząd pr[..]mie pieniężne w wysokości od 10 do 25 zł.

Z izby sądowej.

Wiedeń 12. kwietnia.

(Propinacja miejska w stosunku do szynkarzy).

Od r. 1849 zastrzegała gmina miasta Tarnopola przy każdoczesnem wydzierżawieniu propinacji miejskiej, dla upoważnionych urzędownie szynkarzy prawo sprowadzania piwa za uiszczeniem opłaty gminnej po 2 złr. 10 cnt. od 2-wiadrowej beczki. Z prawa tego, korzystał przez 20 przeszło lat także traktjernik Józef Stibra, licencję szynkarską władzy politycznej posiadający; w ostatnich jednak latach zaczęto od niego żądać nierównie wyższej opłaty, z czego wywiązał się spór, przez Ministerstwo spraw wewnętrznych na korzyść Stibry rozstrzygnięty. Przeciw temu orzeczeniu Ministerstwa wniosła gmina miasta Tarnopola przez adwokata dra Rajmunda Schmidta, zażalenie do Trybunału administracyjnego, podnosząc, że licencja władzy politycznej została wydana Stibrze z wyraźnym dodatkiem: „bez uszczerbku prawa propinacji“, że zatem gmina może jako właścicielka tego prawa żądać od Stibry takich samych opłat jak od zwykłych szynkarzy propinacyjnych i nie potrzebuje zadawalniać się opłatą gminną po 2 złr. 10 cent. od beczki, którą także i prywatni konsumenci niszczają, która nie jest wcale wynagrodzeniem za wyszynk. Uiszczając tylko tę opłatę, Stibra nie płaciłby nic za właściwy wyszynk i stałby się niejako współwłaścicielem prawa propinacji, które przecież wyłącznie i jedynie do gminy miasta Tarnopola należy.

Po odbytej temi dniami ustnej rozprawie i po wysłuchaniu zastępcy Ministerstwa, radcy sekcyjnego dra Roży i zastępcy Józefa Stibry, adwokata dra Ludwika Wolskiego, odrzucił Trybunał administracyjny, zgodnie z ich wnioskami zażalenie gminy, ponieważ w myśl dekretu kancelarji nadwornej z dnia 8go listopada 1838 r. we wszystkich sprawach propinacyjnych i szynkarskich tylko dotychczasowa używalność („Gepflogenheit) rozstrzyga, takowa zaś stanowczo za Stibrą przemawia. Dodatek w licencji, że takowa „bez uszczerbku prawa propinacji“ się udziela, tłumaczy się względem na istnienie w Galicji tego prawa, nie czyni zaś wcale ujmy roszczeniom Stibry, gdyż skoro wyszynk jego przez tak długi czas bez żadnego przez gminę kwestjonowania i bez żadnej z nią umowy istniał, należy opłatę gminną 2 złr. 10 centów od beczki, uważać za jedyną zwyczajną opłatę, której jednostronnie podwyższać nie można.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża z dnia 14. kwietnia. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·——9·10	8·25—8·75	8·——8·60	8·50—9·25
Żyto	6·——6·25	5·50—6·—	5·20—5·80	6·——6·20
Jęczmień	5·80—7·50	6·——6·25	5·30—6·—	6·——6·50
Owies	6·50—7·—	6·30 —·—	6·——6·50	6·50 —·—
Groch	6·— 10·25	6·— 10·—	6·— 11·50	6·— 10·—
Wyka	7·— —·—	6·——7·—	—·——·—	7·— —·—
Rzepak	8·— —·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	45·—52·—	40·—52·—	40·—50·—	45·—51·—
Konicz. biała	38·—49·—	35·—45·—	34·—42·—	38·—46·—
Konicz. szw.	38·—49·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 24· do 24·50.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń 6. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1619 sztuk ciężkich bakonów, 1909 sztuk średnich bakonów i 2767 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 38.— do 40·— średnie 33·— do 37·—, warchlaki 32·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. kwietnia.

Wczoraj odbył się wybór posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości powiatów Tarnów-Dąbrowa-Pilzno w miejsce ks. dra Kopycińskiego, który złożył mandat poselski za poradą ks. biskupa tarnowskiego. Ks. Kopyciński przyznał wówczas słuszność zdaniu ks. biskupa, że jako pracownik na niwie duchownej może stać się o wiele pożyteczniejszym, aniżeli jako poseł do Rady państwa. To też nie słyszeliśmy, żeby ks. Kopyciński ubiegał się ponownie o mandat poselski, a centralny komitet wyborczy dla Galicji zachodniej po rezygnacji wszystkich innych kandydatów zatwierdził kandydaturę ks. Leśniaka. Wczoraj zupełnie niespodziewanie odbieramy telegram, że w okręgu tym wybrany został — ks. dr. Kopyciński. O ile nam wiadome są stosunki w tamtejszym okręgu wyborczym, osobistość ks. dra Kopycińskiego nie jest do tego stopnia popularną, żeby bez wszelkiej agitacji i pomimo wyraźnego oświadczenia byłego posła, że swoją działalność duchowną uważa za pożyteczniejszą od politycznej, mógł pozyskać tak ogromną większość głosów, jaką wczoraj otrzymał. To też wstrzymując się z uwagami dalszemi aż do nadejścia bliższych wiadomości, musimy na razie zaznaczyć, że w obec dawniejszej deklaracji ks. dra Kopycińskiego należy spodziewać się powtórnej tegoż rezygnacji.

Co do stosunku głosów w poszczególnych powiatach, podajemy cyfry następujące: W Tarnowie otrzymał: ks. Kopyciński 120 głosów, ks. Leśniak 41, ks. Aleksander Poniński 3, dr. Rutowski 1, Boboczko 1. W Pilznie: ks. Kopyciński 138, ks. Leśniak 29 głosów. W Dąbrowej: ks. Kopyciński 85, ks. Leśniak 24. Ogółem na 448 głosujących otrzymał ks. Kopyciński 349, a ks. Leśniak 94 głosów.

W niemieckiem Stowarzyszeniu w Cieszynie toczyła się onegdaj gwałtowna walka między stronnictwem niemiecko-narodowem a niemiecko-liberalnem o wybór przewodniczącego. Zwyciężył kandydat niemiecko-narodowy dr. Rosner przeciw Demlowi.

Z Wiednia donoszą, że już przed kilku dniami nadeszła tam odpowiedź Rządu rumuńskiego, w której Rumunja zgadza się na rozpoczęcie rokowań handlowych w Wiedniu. W skutek tego Rząd austrjacki zaproponował Rządowi rumuńskiemu, aby rokowania te już w przyszłym tygodniu mogły się rozpocząć.

Redaktorem *Dniew. Warsz.* ma zostać Wszewołod Kretowski, który cieszy się sympatją sfer urzędowych.

Istniejące w Warszawie, przy urzędzie starszych Zgromadzenia kupców, biuro dla wydalonych z Prus, poddanych Królestwa Polskiego i pogranicznych gubernij cesarstwa rosyjskiego, na początku przyszłego miesiąca maja a najdalej do dnia 15. bm. będzie zwiniętem; skazani przeto na wydalenie, chcący korzystać z usług biura, zechcą przed upływem tego czasu ponadsyłać, pod adresem urzędu starszych Zgromadzenia kupców miasta Warszawy, odpowiednie deklaracje, przez Komitet dla wygnańców w Poznaniu, lub właściwych mężów zaufania poświadczone, później bowiem żądania ich nie będą już mogły otrzymać skutku.

Z Petersburga donoszą, że jenerał Czerniajew uważa dalszą budowę kolei zakaspijskiej, na Merw, za niemożliwą i przemawia za zaniechaniem dalszej budowy tej drogi zwłaszcza, że nie ma ona żadnej wartości strategicznej.

Ukaz carski zarządza równouprawnienie czudzkiego (finlandzkiego) języka z dotychczasowym oficjalnym szwedzkim językiem. Dzienniki czudzkie uważają to za akt sprawiedliwości wymierzony Finlandji.

Zaznaczona w kilku dziennikach pogłoska, że podczas pobytu cara w Krymie nastąpi zjazd cara z sułtanem, jest, jak do *Pol. Corr.* donoszą, zupełnie bezzasadną. Sułtan wyszle tylko do Liwadji nadzwyczajnego posła celem powitania cara.

Książę Aleksander heski przybył do Wiednia.

Z Brukseli donoszą, że burmistrz Buls przedłoży w poniedziałek na posiedzeniu Rady miejskiej projekt w sprawie założenia w Brukseli giełdy dla robotników.

Do *Neue freie Presse* donoszą z Londynu: Potwierdza się pogłoska, że Gladstone zamierza swe projekta irlandzkie zmienić w trzech punktach, a mianowicie: co do reprezentowania Irlandji w Parlamencie angielskim, w części finansowej i co do zastrzeżenia Parlamentowi angielskiemu prawa wetowania.

Agitacja przeciw billowi Gladstone'a bynajmniej nie ustaje. Zdaje się, że tylko radykalne zmiany potrafią go uratować. Gladstone gotów jest do przedsięwzięcia zmian, które odnoszą się w pierwszym rzędzie do praw wicekróla i części finansowej projektu.

Do *Tagblattu* donoszą ze Stambułu: Konflikt graniczny między Turcją a Czarnogórą został już przyjaźnie załatwiony.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 15. kwietnia. W dzisiejszem głosowaniu na posła do Rady państwa z miasta Krakowa żaden z kandydatów nie osiągnie większości absolutnej. Głosy rozstrzeliły się na wszystkich czterech kandydatów: dr. Machalskiego, Romanowicza, dr. Warszauera i Cieszkowskiego. Ogromne plakaty polecają jedne Romanowicza, a drugie Warszauera jako kontrkandydata Cieszkowskiego.

(D.) **Wiedeń** 15. kwietnia. Słychać, że ministrem handlu ma zostać baron Widmann, namiestnik Tyrolu.

(D.) **Wiedeń** 15. kwietnia. W stanie zdrowia barona Sternecka nastąpiło polepszenie.

(D.) **Wiedeń** 15. kwietnia. Wśród wczorajszej rozprawy nad projektem do ustawy o pospolitem ruszeniu mówił Knotz przez trzy godziny. Jako dowód antyniemieckiego ducha, nawet w sferach rządowych, przytoczył fakt zniesienia konfiskaty kroniki p. Jana Lama o królu Nabuchodonozorze przez Sąd krajowy lwowski.

Wiedeń 8. kwietnia. Cesarz nadał starszemu radcy skarbowej Dyrekcji krajowej, p. Adolfowi Geistlennerowi tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14. kwietnia. Dziś odbył się doroczny wiosenny przegląd załogi tutejszej przez cesarza, który kilkakrotnie wyrażał komendantom swoje zadowolenie. Podczas przybycia cesarza na plac przeglądu i podczas odjazdu, witały go wielkie tłumy ludności głośnemi okrzykami.

Pola 14. kwietnia. Arcyksiążę Stefan z małżonką przybył tu dziś rano. Przyjęcie było uroczyste. Dwie dziewczynki w bieli wręczyły arcyksiężnej bukiety w imieniu marynarki i miasta. W gmachu rządowym odbyło się następnie przedstawienie dygnitarzy, poczem dostojna para udała się do pałacu przez wspaniałą bramę tryumfalną i szpaler młodzieży szkolnej. Wieczór będzie iluminacja i pochód z pochodniami. Miasto przybrane wspaniale.

Buda-Peszt 14. kwietnia. Na posiedzeniu Izby poselskiej p. Istoczy uzasadnił swój wniosek o podatku giełdowym.

Po nim przemawiający minister Skarbu oświadczył, że podatek giełdowy nie ma nic wspólnego z antysemityzmem. Wniosek nie jest niczem innem, jak tylko przetłumaczeniem niektórych ustępów ustawy niemieckiej z opuszczeniem najważniejszych części, odnoszących się do ułatwień; przez co ustawa byłaby praktycznie niewykonalną.

O ustawie niemieckiej można już teraz powiedzieć, że wynik skarbowy nie odpowiada wcale oczekiwaniom, a skutków ekonomicznych nie można zupełnie ocenić. Zresztą sprawa ta wymaga ze wszech stron jak najgłębszego zbadania i dlatego żąda minister, aby wniosek przekazać komisji skarbowej i ekonomicznej. Żądanie to ministra przyjęto.

Londyn 14. kwietnia. Izba gmin odroczyła drugie czytanie bilu irlandzkiego na wniosek Morleya do 10. maja.

Londyn 14. kwietnia. *Times*, mówiąc o sprawie greckiej, sądzi, iż nadszedł właśnie czas, aby wysłać ultimatum do Grecji z wezwaniem do zaprzestania uzbrojeń najpóźniej do dni czternastu. W przeciwnym razie zostawiłoby się Turcji zupełną swobodę, aby się uwolniła od pogróżek greckich.

Londyn 14. kwietnia. Hr. Shaftesbury zastrzelił się wczoraj w dorożce. Powody samobójstwa niewiadome.

Londyn 15. kwietnia. Na wczorajszym mityngu przeciw billowi „Home rule“ obecni byli także parowie i deputowani. Hartington zaproponował rezolucję zaznaczającą, że każdy zamach na unję byłby wielce szkodliwym dla interesów Anglji. Rezolucję tę przyjęto hucznemi oklaskami. Salisbury wskazał w swej mowie na te prowincje, co stały pod zwierzchnictwem Turcji, a którym przyznano zupełną autonomję. Prowincje te powinne być dla Anglji przykładem odstraszającym. Dziś są one państwami niezawisłemi.

Bukareszt 14. kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Komisja przedłożyła projekt do autonomicznej taryfy cłowej. Według tego projektu będą nałożone czysto fiskalne cła wchodowe na takie towary surowe i przedmioty konfekcyjne, których Rumunja produkować nie może; na produkta surowe i wyroby, które Rumunja dostarczać i wyrabiać może, będą zaprowadzone cła ochronne, któreby produkcję rumuńską wzięły w opiekę. Towary, które Rumunja w własnym interesie chce sobie zapewnić po cenach jak najniższych, będą wolne od ceł wszelkich.

Hirschberg 14. kwietnia. (Na Szląsku pruskim). Rzeki Zacken i Bober wylały. Wsie na nizinach zalane.

Londyn 14. kwietnia. Okólnik Porty do mocarstw domaga się, by w obec tego, że flota mocarstw krąży na wodach greckich, użyć skutecznych środków, by zmusić Grecję do rozbrojenia się. Porta chciałaby także znać instrukcje wydane komendantom floty.

Rzym 14. kwietnia. Depretis odczytał w obu Izbach dekret królewski, odraczający sesję Parlamentu. Posiedzenie natychmiast zamknięto.

Berlin 14. kwietnia. Następca tronu zachorował dziś na odrę.

Rzym 15. kwietnia. Wczoraj zdarzyły się w Brindisi cztery wypadki cholery, lecz bez wyniku śmiertelnego. Razem było tam dotychczas 64 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z których 10 skończyło się śmiercią. Epidemję zawleczono prawdopodobnie z Wenecji.

Ateny 14. kwietnia. Izba przyjęła 124 głosami przeciw 77 ustawę o kursie przymusowym.

Prezydent Izby Rikakis wypowiedział przekonanie, że Grecja powinna wówczas tylko prowadzić wojnę, gdyby można wywołać i poprzeć powstanie Greków w Turcji.

Delyannis wskazuje na znakomite siły wojenne Grecji. Dotychczas uzbrojono już 77.000 ludzi, a wkrótce będzie skoncentrowane wojsko w sile 110.000 ludzi.

Ateny 14. kwietnia. Reprezentanci mocarstw wręczyli dziś Rządowi znaną notę zbiorową. Według doniesienia „Ajencji Havasa“ Delyannis odpowie, że zaspokojenie żądań greckich w myśl traktatu berlińskiego jest jedynym środkiem zabezpieczenia spokoju na Wschodzie i jedynym sposobem zniewolenia Grecji do rozbrojenia.

Nowy-York 14. kwietnia. Oprócz dotychczasowych uwięziono jeszcze jedynastu z pomiędzy tych, którzy w r. 1884 należeli do składu Rady miejskiej, za branie łapówek od założycieli kolei konnej.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 15. kwietnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 295·50, Anglo-Austr. 118·30, Akcje banku Union 74·—, Kolej Karola Ludwika 205·80, Połudn. 120·25. Renta papierowa 85·22, Listy zastawne galic. banku hipot, 102·50, $4\frac{1}{2}$ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi $4\frac{1}{2}\%$ pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01, Rubel papierowy 1·24 Uposobienie: mdłe.

Berlin dnia 14. kwietnia godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 201·10, Akcje kredytowe 478·—, Lombardy 193·50, Galicyjskie 84·60, Kolei rumuńskiej 61·95, Austrjackie banknoty 161·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·91.

Wiedeń dnia 14. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp tow. górn. 27·—, Węg. akcje kredyt. 297·50, Akcje anglo-austr. 117·50, Akcje banku Union 74·—, Akcje Karola Ludwika 207·75, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kol. południowej 117·—, Akcje kolei Alfoldzkiej 192·75, Akcje Staatsbahn 243·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 178·—, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 65·75, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 124·20, Losy Länderbanku 115·50, Węgierska renta 103·47, Akcje banku związkowego 110·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25, Węgierskie losy 122·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Telegramy zbożowe dnia 14. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 23·62 do 23·86 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (kwiecień-maj) 8·37 do 8·38 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta kwiecień-maj) 152.— m., żyto —·— m., spirytus oco 34·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 95 klgr. 47·30 fr., olej [rze]pakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 15. kwietnia: 13·75 do 14·—. Brema: 6·50 do 6·50. Hamburg: 6·50 na kwiecień 6.50 na sierpień-grudz. 6.95 Antwerpja: na kwiecień 16·37. Nowy-York: 7·50. Filadelfja: 7·37.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. kwietnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Stadnicki, z Rosji. A. Waligórski, z Przewoziec. E. Małachowski, z Odesy. S. Löwin, ze Stawisk. K. Arendt, z Berlina.

HOTEL ŻORŻA. S. hr. Fredro, z Podlisek. B. Komarnicki, z Pobocza. F. Mutti, z Podola. R. Schwarz, z Wiednia. A. Ghenca, z Rumunji.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Białoskórski, ze Staj. P. Neuman, z Wiednia. S. Kohn, z Wiednia. E. Hartman, z Wiednia. S. Altschul, z Wiednia.

HOTEL LANGA. K. Edelstein, z Wiednia. Z. Resch, z Podwołoczysk K. Filip, z Prus. J. Fursattel, z Norymbergu. A. Recht, z Wiednia.

NADESŁANE.

Mój środek domowy. Baden koło Wiednia. Szanowny Panie! Pańskie R. Brandta Pigułki szwajcarskie są cudownem lekarstwem. Przez dwa lata cierpiałem na bicie serca, obstrukcję, zatkanie kiszki odchodowej, krótki oddech itp., co mnie bardzo przestraszało. Już w pierwszych dwu dniach po użyciu pigułek szwajcarskich, uczułem ulgę w moich cierpieniach, mimo tego zażywam jeszcze codziennie po 1 pigułce. Z wysokim szacunkiem najniższy Wilhelm Felszegi de Almós, pens. c. k. urzęd. p. Każde pudełko prawdziwych pigułek szwajcarskich, (które kosztuje 70 ct.) zaopatrzone jest w etykietę, na której znajduje się biały Krzyż w czerwonem polu i własnoręczny podpis R. Brandta.

Nr. 2.

Córka młynarza L. w R. kaszlała nieustannie jak wszystkie osoby które się znajdują w pierwszym perjodzie suchot. Krztusiła się od nieustannych napadów suchego kaszlu. Po użyciu pierwszego flakonu Kapsułek Guyot'a te napady zniknęły zupełnie i aż do obecnej chwili (dziewięć miesięcy temu) nie powtórzyły się wcale.

Podpisano H..., proboszcz w R.

Kapsułki Guyot'a są białe, podpis E. Guyot znajduje się na każdej kapsułce.

NADESŁANE.

W dzisiejszym numerze naszego dziennika znajduje się anons domu bankowego J. DAMMANN w Hamburgu, na który zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników, z powodu, że największe wygrane padły na jego kolektę, a to pomiędzy innemi trzy premje po 254.000, 183.000, 182.400 marek, dalej wiele głównych wygranych po 100.000, 50.000, 30.000, 25.000 marek itd. Sprobowanie szczęścia u wspomnianej firmy nie byłoby więc od rze czy

Dla kościołów i cerkwi

z własnej fabryki

Świece kościelne

woskowe i stearynowe.

PASCHAŁY

białe i malowane po 2, $2^1/_2$, 3, 4 i 5 kilo jako też

KWIATY do ŚWIEC

para od cent. 25 do zł. 1·80.

BUKIETY WAZONOWE

na ołtarz 1623 4—4

para od złr. 3 do złr. 7

poleca **najtaniej handel**

FR. SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rossyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita	po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colombo żółta, duże ziarna	„	7·20
Rio zielona a la Syrius	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·—
Malabar perłowa	„	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	„	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	„	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna	„	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10·—
Jawa złotawa, „ „	„	10·40
Meka arabska, silna aromatyczna	„	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	„	10·40
Menado brunatna, najszlachetn.	„	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach	„	10·80

PIERNIK HIGIENICZNY L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU

usuwającym jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym dolegliwości leniwego trawienia jak dyspepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i w. i. — **Cena za sztukę 20 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.**

Na Święta!

Wyborne WINO Hegelayskie

flaszka 50 centów

poleca handel 1698 3—0

F. W. KRÓLIKOWSKIEGO

we Lwowie.

AL. SOLECKI

LWÓW WAŁOWA 11

poleca

NA ŚWIĘTA:

		1 kilo
Migdały Bari	zł.	1.28
„ Molfetta	„	1.32
„ w łupkach	„	2.—
Rodzynki sułtańskie nowe	„	—.76
„ Elleme duże	„	—.76
„ czarne (koryntki)	„	—.60
„ Malaga na gałązk.	„	2.—
Daktyle marokkańskie deser.	„	2.—
„ Aleksandr. do ciast	„	—.96
Figi sułtańskie	„	—.88
„ wiankowe	„	—.48
Cykatę świeżą w dużych kawałkach	„	1.80
Arancini (pomarańczki smaż.)	„	1.60
Orzech tureckie okrągłe	„	—.48
„ „ łuszczone	„	1.12
„ włoskie	„	—.40

Oliwę nicejską świeżą i ocet winny. Naturalne wina węgierskie i austrjackie od 50 ct. butelka.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotnie. 1718 2-6

Przy zakupnie 15 butelek wina z któregokolwiek gatunku, dodaje się 1 butelkę bezpłatnie.

Proszę kupować

tłuste bekasy!

sztuka 1 złr. 20 ct. franko we Wiedniu; w sezonie przyjmuję zamówienia na raki. Jaja czaple szt. 4 ct.

Leop. Härring

Wien 3, Hauptstrasse 43.

1609 9—10

Na ulicy Żółkiewskiej pod liczbą 107 jest 1603 7—10

490 sągów gruntu

do sprzedania

a z tych 28 sągów kwadratowych frontu do ulicy Zborowskiej, sąg sprzedaje się po 6 złr.

PARKIETY

wszelkiego rodzaju z drzewa dębowego i dębowe z jaworem po cenie za metr kwadratowy od złr. 2·80 do złr. 3·25.

POSADZKI

z deszczułek dębowych w rybie łuski i układane w rozmaitych kombinacjach naśladujące parkiety po cenie za metr kwadratowy od złr. 1·50 do złr. 2·50.

PARKIETY fornerowane

w bogatych deseniach z drzew krajowych i zagranicznych, (jako to orzech amerykański, machoń i t. p.)

poleca 1643 6—10

parowa fabryka stolarska

BRACI WCZELAK

we Lwowie,

ul. Łyczakowska l. 27.

Cenniki wszelkich posadzek, okien, drzwi i t. d. przesyłamy na żądanie franko.

SUKNA

w cenie 1 złr. za meter i wyżej, próbki wysyła się franco, większe zaś kollekcje dla pośredniczących niefrankowane. 1681 1—0 2

Tuch-Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm" in Brünn.

Pod zaręczeniem za czysto lniany

WEBY

$^{84}/_{88}$ cmt. szerokości, 38 mtr. (czyli 65 t. p. długości) od złr. 15 i wyżej jakoteż wszelkich innych **płócien, bieliznę stołową i płótna na prześcieradła bez szwu.**

Chustki do nosa, czysto lniane, tuzin od złr. 2·40

poleca zawsze w wielkim i świeżym doborze po znanych niskich cenach

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie plac Kapitulny. 1498 2—0 c

BANK ROLNICZY we LWOWIE

poleca

do zasiewów wiosennych

Oryginalny węgierski jęczmień	po zł.	8·50
„ amerykański ząb koński „Virginia"	„	16·—
Kupkową trawę z rajgrasem	„	50·—

wszystko za 100 kilo netto, loco Lwów, oraz

KONICZYNY, TYMOTKĘ etc. etc.

po cenach targowych. 1703 3—3

Ważne dla p. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu za 100 klg. złr. 18 z beczką. 1592 12—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Chemiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika

ADOLFA MUSSILA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

przyjmuje

wszelkie w zakres chemji wchodzące rozbiory

i utrzymuje na składzie

rozmaite środki toaletowe:

pudry, łabędziki, wodę ateńską przeciw łupieży we włosach, wodę konwaliową do twarzy, różne perfumy własnego wyrobu, tudzież francuskie i angielskie Atkinsona.

WODĘ kolońską

przewyższającą dobrocią tak zwane „prawdziwe."

Szczególnie niezrównanym jest: 1566 19—0

!!! Zapach lasów jodłowych !!!

do rozpylania w pokojach w celu odświeżania powietrza — przewyższa dobrocią wszelkie tym podobne zagraniczne wyroby.

Mydła toaletowe i glicerynowe

w wielkim wyborze od 10 ct. do 1 zł. 50 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ciągnienie już 24. kwietnia b. r.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% 14788 wygranych w pieniądzach.

Kincsem-Losy nabyć można

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu

Kąpiele BADEN

POD WIEDNIEM.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej 1. Maja.

Od dawna słynne już Rzymianom znane alkaliczno-saliniczne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła) 13 cieplic od 27 do 35° C., są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucji. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bólach nerwów), dolegliwościach stawów; w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bólach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkurjuszem.

Przeszłoroczna frekwencja 13000.
Liczba kąpieli wydanych w r. 1885: 267.453.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe; żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale, wyścigi i tp. Na szczególną wzmiankę zasługuje w tym roku otwarcie wielkiego **nowego kurhauzu.**

Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracje, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacja pocztowa, telegrafowa i kolejowa na wszystkie strony. 1690 2—6

Wyjaśnień udziela komisja kuracyjna.

Odwaga wygrywa!

ev. 500.000 marek

jako największą trafną loterji miasta Hamburga, dozwolonej i gwarantowanej przez państwo. Loterja obejmuje 100,000 losów, z których w przeciągu kilku miesięcy 50.500 muszą być niezawodnie wyciągnięte z trafnemi. Wylosowane zostają następujące trafne. Mianowicie ev.:

500,000 marek

sp. 1 a 300,000 marek	1 a 60,000 marek	56 a 5000 marek
1 a 200,000 „	2 a 50,000 „	106 a 3000 „
2 a 100,000 „	1 a 30,000 „	253 a 2000 „
1 a 90,000 „	5 a 20,000 „	
1 a 80,000 „	3 a 15,000 „	512 a 1000 „
2 a 70,090 „	26 a 10,000 „	818 a 500 „

48710 a 300, 200, 150, 145, 124, 100 marek i t. d.

w ogólnej kwocie 9 miljonów 880,450 marek.

Znany podpisany, od r. 1851 istniejący dom bankowy, któremu Rząd powierzył rozprzedaż losów, rozsyła takowe do wszystkich miejsc zagranicznych, nawet najdalszych, za przesłaniem należytości w banknotach lub za przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty (wyrównanie) mogą być przesłane także w markach listowych. Cena losów jest ustanowiona urzędowo i kosztują na ciągnienie I. klasy 1682 2—3

całe losy oryginalne	3 złr.	50 ct.
pół „ „	1 „	75 „
ćwierć „	— „	90 „

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione losy oryginalne, jakoteż oryginalne plany, po ciągnieniu zaś wysyłam natychmiast urzędową listę ciągnienia i wszystkie trafne zaraz po ciągnieniu wypłacam. Właśnie niedawno miałem przyjemność wypłacenia moim interesentom głównych wygranych po 254.000, 183.000, 182.000, kilka po 100.000, 80.000, 50,000 i wiele po 40.000, 30.000, 25.000 i t d. i życzę interesentom moim i nadal tego szczęścia. Łaskawe zlecenia proszę do

dnia 30. kwietnia b. r.

przysyłać, rekomendowane (za recepisem) podając dokładnie adres i mieszkanie.

Wszelkie zlecenia wykonywa się natychmiast i jako główny kolektor rozsyłam tylko oryginalne losy zaopatrzone herbem państwowym, o czem niniejszem zawiadamiam. Ponieważ zlecenia płyną obficie, proszę o jak najspieszniejsze zamówienia, w każdym zaś razie do ustanowionego terminu.

J. DAMMANN,

Hamburg, Rathhausstrasse Nr. 19.

KAROL BAYER

we Lwowie, ulica Krakowska liczba 11.

poleca zupełnie odosobiony 1646 2—50

MAGAZYN HERBAT CHIŃSKICH I ROSYJSKICH

po cenach składu **C. Traua** c. k. dostawcy nadwornego w Wiedniu.

Wyroby Japońskie i Chińskie z drzewa, papieru i porcelany.

Towary kolonialne, owoce południowe, delikatesy, bryndzę.

Wszelkie wiktuały, świece woskowe, stearynowe, parafinowe, mydło, krochmal, farbkę i t. p.

Karty do grania.

Wina, rumy, koniaki, wódki, likiery, piwa i portery.

Pięknie urządzony Salon do śniadań.

Wysela: **KAWĘ w 5 kilowych woreczkach** taniej jak z Tryestu.

WINA węgierskie w beczkach wprost z Węgier.

Przy większym odbiorze opuszczam rabat.

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON**, które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne

od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 1506 10—0

Uznaną powszechnie za najlepszą

masę do zapuszczania podłóg

polecają

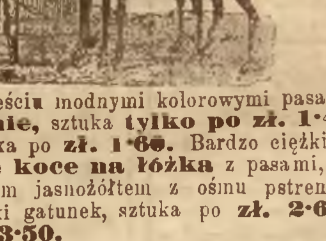
HÜBNER i HANKE

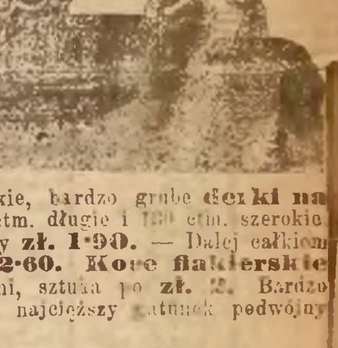
we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1521

Gratis i franco

posyłamy każdemu nasze Cenniki wszystkich gatunków **koców dla koni, franek, dywanów, kilimków jedwabnych, do podróży, na sanie, do powozów, tudzież kap na łóżka i stoły.** — Również rozsyłamy za pobraniem pocztowem wykonane w fabryce koców Victoria





z sześciu modnymi kolorowymi pasami, wielkie, szerokie, bardzo grube **derki na konie, sztuka tylko po zł. 1·40.** Takowe 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie sztuka po **zł. 1·60.** Bardzo ciężki gatunek podwójny **zł. 1·90.** — Dalej całkiem białe **koce na łóżka** z pasami, sztuka po **zł. 2·60. Koce fiakierskie** z tłem jasnożółtem z ośmu pstremi modnemi pasami, sztuka po **zł. 2.** Bardzo ciężki gatunek, sztuka po **zł. 2·60.** Największy i najcięższy gatunek podwójny **zł. 3·50.**

Adres: **Consortium der vereinigten Decken-Industrie, D. P. Bernfeld & Comp., Wien, Salzgries Nr. 3.** 1552 28—0

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i ronlca, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe**, od zł. 1 — 5 za tuzin. **Gąbki** delikatne francuskie po zł. 2 — angielskie po zł. 3 za tuzin. rozsyłają pod dyskrecją za pobraniem 1546 8—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA, skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie usuwa. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (puder płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!?!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 1484 15-0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka $^1/_4$ litra 25 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

1712 1—3 2 Do codziennie we wszystkich gazetach powtarzanych podziękowań wynalazcy dietetycznych leczniczych ekstraktów słodowych dołącza się

najnowsze publiczne uznanie dra. Reissa, prakt. lekarza w Samborze z dnia 7. marca 1886.

Piwo z ekstraktu słodowego Hoffa i słodowa czekolada cudów dokonały w uśmierzeniu cierpień mych (brak apetytu i bezsenność) pisze uleczony Dr. Reiss w Samborze.

Przytaczamy własne jego słowa: **Sambor 7. marca 1886.**

Wielmożny Panie! Poczytuję to sobie za zarówno święty jak i przyjemny obowiązek wypowiedzieć Panu jak najgorętsze uznanie za nadesłane mi do własnego użytku znakomite preparaty słodowe Jana Hoffa. Uciążliwe cierpienia nerwowe powaliły mnie na łoże boleści, a obok wystąpiły na jaw najgwałtowniejsze ich symptomy, jak trudność oddechu, nabrzmiałość itp. Po szczęśliwem usunięciu tych niebezpiecznych objawów pozostały jednak całkowity brak apetytu i bezsenność, w skutek czego tak podupadłem na siłach, że zaledwie członkami ciała poruszać mogłem. Ale wyborne piwo ze słodowego ekstraktu Jana Hoffa i słodowa czekolada zdrowia dokonywały cudów, gdyż od czasu używania ich wracał apetyt i sen, i odwiedzający mnie zdumiewają się teraz nad świeżością oblicza, które do niedawna sine, znowu teraz pierwotną odzyskało cerę, i czuję się teraz tak wzmocnionym na siłach, że spodziewam się wkrótce z dawną gorliwością oddać się lekarskiemu swemu zawodowi. Upraszam znowu o taką samą posyłkę za pobraniem pocztowem i załączam wyrazy wysokiego poważania

Dr. Reiss, prakt. lekarz w Samborze.

Do pana Jana Hoffa, wynalazcy, według imienia jego nazwanych preparatów słodowych, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów w Wiedniu. Fabryka: Graben Bräunerstr. 3.

Ostrożnie przy zakupnie!

Extractum malti **Jana Hoffa** można dostać we wszystkich aptekach i wielkich handlach, **żądać należy** wyraźnie z marką ochronną (w formie owalnej z **portretem i** podpisem wynalazcy Jana Hoffa).

Pierwsza prawdziwa siły wzmacniająca czekolada słodowa Jana Hoffa (przeciw anemji, błędnicy i bezsenności), wyszczególniona 65 razy w 40 latach. — Wszystkie inne, francuskie, angielskie, czekolady nie mogą iść w porównanie co do skutków leczniczych; czekolada Jana Hoffa powinna się więc w każdym domu znajdować.

Niżej 2 zł. nie rozsyła się.

Główne składy we **Lwowie** u pp. aptekarzy: Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, J. Wewiórskiego, A. Sklepińskiego, A. Kochanowskiego, i w handlu Karola Bałłabana; w Bielsku-Białej pp. apt. Blumenthal, R. Harok; w Brodach we wszystkich aptekach; w Bochni J. Michnik; w Borszczowie M. Niemczewski apt.; w Borysławiu: Samuel S. Freund; w Brzeżanach w obydwóch aptekach; w Buczaczu Leib Neuman; w Czortkowie L. Noss apt.; w Czerniowcach A. Bayer, Ig. Schnirch, A. Tabakar, Dr. Barber v. Alth, Beldowicz, Krzyżanowski apt.; w Drohobyczu w obydwu aptekach, Jabłoński; w Gorlicach S. Birn; w Gródku A. Lippus; w Haliczu Armezowski apt.; w Jarosławiu Rehm, Wisłocki apt., S. Ellenberg; w Jaśle T. W. Braglewicz; w Kołomyi J. Sidorowicz apt., w Krakowie K. Wiszniewski, Trauczyński, E. Steckmar W. Redyk apt., Jan Janiga; w Krystynopolu Ormezowski apt.; w Monasterzyskach J. Motricz; w Nowym Sączu W. Filipek apt.; w Przemyślu M. Krug, we wszystkich aptekach; w Rzeszowie Karpiński apt., A. Schaitter i Spółka; w Samborze Aleksiewicz apt.; w Sanoku A. Ryngarski, w Sokalu Wysoczański apt.; w Stanisławowie A. Amirowicz, Macura apt., W. Waldek, Kalmann Jonas; w Stryju J. Liebermann, Bałłaban i Apfelgrün, w Tarnopolu F. Jamrogiewicz, H. Kahane, p. A. F. Fleischmann; w Tarnowie J. Müldner i Spółka, J. Scharff, J. Luft; w Wadowicach Jan Polh; w Złoczowie Józef Gold; w Zaleszczykach Szymonowicz apt.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.